

Edward Gierek na Ziemi Krakowskiej

Wysoka dynamika rozwoju Huty im. Lenina

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał wczoraj na Ziemi Krakowskiej — spotykając się z zalogami Huty im. Lenina oraz kopalni „Pomorzany”.

W krakowskiej hucie Edward Gierek zapoznał się z pracą niektórych wydziałów, interesując się m. in. produkcją jedynej w krajowym hutnictwie walcowni gorącej taśm oraz rozbudową wydziału rur zgrzewanych i walcowni „slabing”. W bezpośrednich rozmowach z robotnikami przy ich stanowiskach roboczych interesował się warunkami pracy i bytowo-socjalnymi.

I sekretarz KC PZPR — w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Krakowie Józefa Kłasy i ministra przemysłu ciężkiego Włodzimierza Lejczaka — spotkał się z kierownictwem aktywnym partyjno-gospodarczym kombinatu.

I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny i dyr. huty Józef Błaszczak zapoznali Edwarda Gierka z realizacją postanowień I Krajowej Konferencji PZPR. Wskazywano na wysoką dynamikę rozwoju krakowskiego kombinatu osiągniętą w trzech ostatnich latach. Uzyskana w tym czasie ponadplanowa produkcja przekroczyła 1,4 mld. zł. Poważnie zaawansowana jest realizacja wkładu krakowskich hutników do „Banku 30 miliardów”. Systematycznie poprawiają się warunki pracy i socjalne załogi kombinatu, realizując się zwiększone zadania budownictwa mieszkaniowego. W imieniu ponad 8-tysięcznej organizacji partyjnej i całej załogi kombinatu zadeklarowano pełną gotowość do podjęcia zwiększonych zadań w roku przyszłym.

Edward Gierek omówił zadania partii i państwa w rozwiązywaniu węzłowych problemów.

W przemyśle stoczniowym

Rozwój współpracy polsko-bułgarskiej

Przemysły okrętowe Polski i Bułgarii stają się wzajemnymi, coraz ważniejszymi partnerami. Szybki rozwój współpracy dokonał się w zasadzie w okresie ostatnich kilku lat. Sprzyjał temu dynamiczny wzrost bułgarskiego okrętownictwa, które w krótkim czasie stało się przemysłem liczącym się w skali międzynarodowej. Polski przemysł stoczniowy, który wcześniej zdobył miejsce w światowej czołówce, a obecnie wszedł w fazę przyspieszonego rozwoju. Został interesującym partnerem przemysłu stoczniowego Bułgarii.

O wzajemnym zainteresowaniu rozwojem współpracy świadczy wielka dynamika wzrostu obrotów handlowych między przemysłami okrętowymi obu krajów. W latach 1961—66 łączna wartość wyniosła zaledwie 3 mln rubli, aby w następnym 5-leciu zwiększyć się aż 10-krotnie.

Przypomnijmy, że pierwszym poważniejszym kontraktem handlowym, jaki zrealizowano w latach 1966—70 było zamówienie przez Polskę w stoczni im. Dymitrowa w Warnie 16 statków. Te niewielkie trampy o nośności 3,5 tysiąca DWT pływają obecnie pod flagą Polskiej Żeglugi Morskiej. PAP

mów dotyczących systematycznej poprawy warunków życia ludzi pracy. Nawiązując do postanowień I Krajowej Konferencji PZPR wskazał na konieczność dalszego dynamicznego rozwoju całego kraju. I sekretarz KC przekazał organizację partyjnej i całej załogi krakowskiego kombinatu podziękowania za dotychczasową pracę i wysiłek — apelując o utrzymanie tempa wzrostu produkcji wyrobów hutniczych, na które czeka cały kraj. Mówca wskazał także na konieczność dalszej rozbudowy i modernizacji krakowskiej huty.

I sekretarz KC PZPR wysoko ocenił dotychczasowe rezultaty pracy społeczeństwa Ziemi Krakowskiej oraz działalność całej wojewódzkiej organizacji partyjnej — inspirowa i organizatora przyspieszonego rozwoju tego regionu. E. Gierek podkreślił też słuszność kierunków działań przyjętych w tym zakresie.

Plenum ZW TPP-R

Kierunek - młodzież

Głównym kierunkom działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w środowisku młodzieży wielkopolskiej poświęcone zostało, obradujące w sobotę, plenum Zarządu Wojewódzkiego TPP-R.

Referat omawiający zadania i formy pracy TPP-R w tej dziedzinie wygłosił wicekurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego Jan Bartkowiak, wypowiedzieli się na ten temat także inni dyskutanci. Plenum przyjęło uchwałę określającą zadania TPP-R w krzewieniu idei sojuszu i braterskiej przyjaźni z ZSRR oraz kształtowaniu internacjonalistycznych postaw wśród młodzieży.

Obrady plenum otworzył wiceprzewodniczący Prezydium ZW TPP-R Aleksander Anholcer witając przybyłych na obrady: członka ZG TPP-R, ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Jerzego Kusiaka, zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Jana Pawlaka, sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Bogdana Gawrońskiego, oraz konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Talyzina.

Wobec przejścia do pracy w KC PZPR plenum postanowiło przychylić się do wniosków

Kampania sprawozdawczo wyborcza ZMS

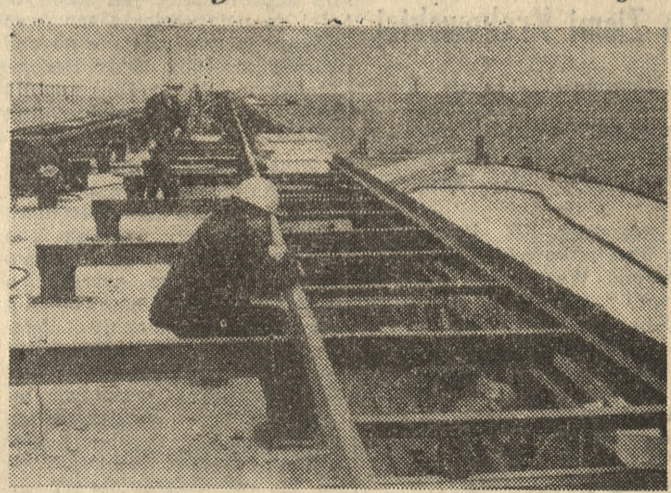
Trwa kampania sprawozdawcza — wyborcza ZMS. Wczoraj odbyła się X Zakładowa Konferencja ZMS w HCP. W konferencji udział wzięli: przewodniczący Zarządu Głównego ZMS — Bogdan Waliński i przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu — Bogdan Zastawny. Po referacie przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS — Juliana Bryski obrady toczyły się w komisjach problemowych. Na konferencji odznaczono najbardziej zasłużonych dla organizacji Odznaczeniami im. Janusza Krasińskiego. Wybrano także Zarząd Zakładowy ZMS. Na jego czele stanął ponownie Julian Bryska. (bran)

sie przez Komitet Wojewódzki partii.

Następnie Edward Gierek zapoznał się z przebiegiem budowy kopalni rud cynkowo-olowiowych „Pomorzany” pod

Dokończenie na str. 2

Z budowy Portu Północnego



Zgodnie z planem za rok do Portu Północnego ma wpłynąć pierwszy statek, ale budowniczy tej największej morskiej inwestycji zamierzają ukończyć ją wcześniej.

Na zdjęciu: brygada Kazimierza Barciszewskiego montuje kable elektryczne do taśmociągu.

CAF — fot. Ukłejewski

Przed zjazdem FDP

Jutro rozpoczyna się w Wiesbaden XXIV Zjazd Wolnej Partii Demokratycznej (FDP). Będzie on poświęcony głównie problemom polityki wewnętrznej. FDP zajmie stanowisko wobec szeregu, czekających na realizację, istotnych reform: modelu współzawodniczenia załóg w zakładach pracy, reformy podatkowej, oświatowej, stosunku do kontrowersyjnych przepisów o „zatrudnianiu sił radykalnych w służbie publicznej”. (PAP)

Dokończenie na str. 2

od GROSU tygodnia

Program wszystkich Polaków

W minionym tygodniu dowiedzieliśmy się, że Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — zgodnie z propozycją centralnej komisji porozumiewawczej partii i stronnictw politycznych — przyjęło wytyczne I Krajowej Konferencji PZPR za platformę Frontu Jedności Narodu w wyborach do rad narodowych, które odbędą się 9 grudnia. Była to wiadomość z pewnością oczekiwaną, zgodna z powszechnym odczuciem społecznym, z osobistym doświadczeniem każdego z nas. Z logiką naszego rozwoju.

Od dwóch lat trudnimy się nad ucieleśnieniem programu wypracowanego i przyjętego przez VI Zjazd partii. Trud ten zaliczaliśmy do dynamicznego rozwoju Polski oraz pomyślnością osobistą, która stała się rzeczywistością lub bliską nadzieją milionów obywateli naszego kraju. Nie ulega wątpliwości, że tylko program odpowiadający potrzebom i możliwościom narodu odzwierciedlający myśli i uczucia wszystkich Polaków, bez względu na przynależność partyjną, społeczną czy zawodową — mógł zyskać tak powszechne poparcie, przynieść efekty, które w niejednym wypadku jutro zamienią w dziś.

Stwierdzając słuszność wybranej na VI Zjeździe partii drogi oraz uwzględniając wielki potencjał ludzki i materialny, którym rozporządzamy, I Krajowa Konferencja PZPR zwróciła się do wszystkich ludzi pracy miast i wsi o utrzymanie wysokiej dynamiki społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, o konsekwentną realizację wytycznych przez VI Zjazd zadań. Warto przy tym zauważyć, że jest to decyzja mimo pewnych napięć gospodarczych, które dotychczasowa dynamika tego rozwoju z sobą niesie, wyrażająca stanowisko aktywne wobec przeciwności. Tak już bowiem jest, że gwałtowne przyspieszenie rozwoju kraju, to nie tylko „sama radość”, to także sytuacja nowe, wymagająca nowej odwagi, odpowiedzialności, nawet ryzyka. Zamiast więc, jak to bywało, zwalniać tempo wzrostu stopy życiowej metodą „długiego ołówka”, będziemy atakować trudności, przyspieszając je śmiałością decyzji, wydatniejszą, lepiej zorganizowaną pracą. Wspomagać nas będzie odmienione samopoczucie, które jest inne, gdy trzeba szukać drogi wyjścia z impasu, inne zaś, gdy chodzi o utrzymanie i ulepszenie tego, co już rozwija się z powodzeniem i po naszej

Intensyfikacja produkcji wielkopolskich PGR-ów

Robocze spotkanie w Naramowicach

Kierunki realizacji zadań nakreślonych na I Krajowej Konferencji PZPR w dziedzinie intensyfikacji produkcji roślinnej i zwierzęcej w Państwowych Gospodarstwach Rolniczych były głównym tematem spotkania dyrektorów i sekretarzy organizacji partyjnych PGR Wielkopolski, które odbyło się wczoraj w PGR — Naramowice.

W spotkaniu wzięli udział zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Kazimierz Barcikowski oraz gospodarze Wielkopolski.

W czasie spotkania wskazywano na rezerwy, których wykorzystanie pozwoli nie tylko na utrzymanie osiągniętego w ostatnich 2 latach wysokiego poziomu produkcji zboża, mięsa i mleka, ale również na dal

szy jej wzrost. Rezerwy te tkwią m. in. w lepszej organizacji pracy, zastosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych, lepszym wykorzystaniu ziemi.

Czynnikami decydującymi o powodzeniu w produkcji zwierzęcej, jest własna baza paszowa. W wielkopolskich PGR istnieją możliwości istotnego jej zwiększenia.

Obok zadań PGR w produkcji mięsa i mleka — przyspieszenia procesu intensyfikacji wymaga produkcja zboża, rzepaku, buraków cukrowych i ziemniaków. Każde gospodarstwo — postulowano — powinno ponownie przeanalizować dotychczasową organizację produkcji polowej pod kątem szybkiego upowszechnienia nowych technologii produkcji. W strukturze uprawy zbóż, celowe jest dalsze zwiększenie hodowli jęczmienia. Trzeba rozszerzyć uprawę buraków cukrowych i kukurydzy.

Wielkopolskie PGR wypracowały już model nowoczesnego silnego ekonomicznego przedsię

Dokończenie na str. 2

Konferencja Europejska

Robocze prace komisji

Organy robocze drugiego etapu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie kontynuują prace.

W organach roboczych komisji pierwszej nadal omawia się radziecki projekt ogólnej deklaracji o podstawach bezpieczeństwa europejskiego i zasadach stosunków między państwami w Europie, a także projekty dokumentów, które przedłożyły Francja i Jugosławia.

W komisji drugiej (do spraw współpracy w dziedzinie gospodarki, nauki i techniki) przedyskutowano zagadnienia współpracy w dziedzinie ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Organy robocze komisji trzeciej zajmowały się — na podstawie złożonego wspólnie przez Polskę i Bułgarię projektu oraz propozycji kilku innych krajów — poszczególnymi aspektami współpracy w dziedzinie kultury, oświaty. Podkomisja do spraw informacji przystąpiła do rozpatrzenia zagadnień związanych się z polepszeniem warunków pracy dziennikarzy. PAP

Rozmowy

PRL — Algieria

Spotkania, rozmowy i wyjazd do odległej o 600 km od Algierii Konstancji wypełniły drugi dzień pobytu w Algierii delegacji KC PZPR z członkami Biura Politycznego i sekretarzem KC Edwardem Babiuchem. Na czołowe miejsca w tym pracowitym dniu pobytu delegacji polskiej wysunęły się dwie ważne rozmowy — z algierskim ministrem handlu L. Jakerem oraz z ministrem szkolnictwa wyższego i nauki Ben Jahią. (PAP)

myśli, co jest widoczne i sprawdzalne w życiu każdego z nas.

Utrzymaniu dotychczasowej polityki społecznej partii służyć będą także zmiany w systemie rad narodowych oraz usprawnienie pracy administracji. Pomaga one lepiej wykorzystywać potencjał sił twórczych ludzi, zasobów materialnych oraz czasu, którego cena nieustannie rośnie. Pogłębiajmy rozwój demokracji socjalistycznej, zwiększając — dzięki nowej roli i znaczeniu rad narodowych — bezpośredni wpływ obywateli na rozwiązywanie istotnych problemów rozwoju ich regionów oraz wiążących się z nim poprawy własnego bytu. — Wyższość socjalizmu w tym się bowiem wyraża — mówił na I Krajowej Konferencji PZPR Edward Gierek — że zespala on harmonijnie efektywność, wydajność i postęp społeczno-ekonomiczny z realizacją ludowładztwa i socjalistycznych zasad współżycia.

Ubiegłotygodniowa uchwała Prezydium OK FJN, reprezentującego całość sił politycznych i społecznych kraju, jest aprobatą dla ciągłości programu, który jednoczy wszystkich Polaków, we wspólnym trudzie i odpowiedzialności za rozwój ojczyzny i pomyślność własną. Czas, dzielący nas od wyborów wykorzystajmy na rzeczową dyskusję nad najlepszymi sposobami urzeczywistnienia tego programu, na zastanowienie się, na ile każdy z nas może wesprzeć go swoją pracą i zdolnościami.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Drogowcy pracują ponad plan

Już w ostatnich dniach października, roczne zadania wykonali drogowcy z Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych w Poznaniu. Według stanu na 31 października, pracownicy rejonów eksploatacji dróg i Wojewódzkiego Zakładu Transportu Maszyn Drogowych, wykonali 103,3 procent planu produkcji globalnej.

Wykonana wartość produkcji wynosi 628,5 mln zł i zrealizowana została przy zachowaniu właściwych relacji techniczno-ekonomicznych m. in. przy wysokim wzroście wydajności pracy (o 14 procent). Każdego dnia, pracownicy WZDP przysparzają krajowi produkcję wartości 2,1 mln zł.

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych przewiduje, że produkcja globalna tego przedsiębiorstwa na koniec roku 1973 zostanie przekroczona o ponad 130 mln zł, co będzie wkładem wielkopolskich drogowców do banku „30 miliardów”. (k)

Plenum ZW TPP-R

Dokończenie ze str. 1

Gawronskiego, a na członka Prezydium zastępcę przewodniczącego RN Poznania — Andrzeja Wituskiego.

Krótkie przemówienie okolicznościowe nawiązujące do 56 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz zbliżają

Delegacje prawników Polski i NRD obradowały w Poznaniu

Na zaproszenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich przebywała w Poznaniu delegacja Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników NRD. Celem dwudniowego, roboczego spotkania była ocena realizacji i porozumienia o współpracy i ustalenie jej planu na 1974 r.

Delegacji prawników NRD przewodniczył prezes Zarządu Głównego dr Heinrich Toeplitz — prezydent Sądu Najwyższego NRD, a delegacji polskiej w pierwszym dniu wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Skóra, w drugim zaś dniu prof. dr Adam Łopata — prezes Zarządu Głównego ZPP.

Delegacja NRD zaznajomiła się z działalnością prawników na terenie województwa poznańskiego.

Obie delegacje zostały przyjęte przez I sekretarza KW PZPR — Jerzego Zasade. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. W gmachu Prezydium Rady Narodowej Poznania delegacje podejmowały przewodniczący Prezydium — Stanisław Cozaś. (na)

Kolejne państwa ograniczają zużycie ropy

Rząd belgijski wprowadził kontrolę nad zużyciem produktów naftowych. Wprowadzono także szereg przepisów, zmierzających do ograniczenia szybkości pojazdów i w konsekwencji — do oszczędności paliwa.

W Holandii — jak wiadomo — zarządzono zakaz używania samochodów przez osoby prywatne w niedzielę. Za naruszenie tego rozporządzenia grozi wysoki mandat, konfiskata pojazdu, a nawet długotrwały areszt.

Z powodu gwałtownego niedostatku paliwa zachodniemieckie towarzystwo lotnicze „Lufthansa” poleciło swoim pilotom zmniejszyć szybkość na trasach transatlantyckich.

Rząd Luksemburga wydał wczoraj zarządzenie zabraniające sprzedaży benzyny w sobotę i niedzielę. Decyzję te powzięto dlatego, że właściciele samochodów przyjeżdżający w tych dniach z Francji i NRD wykupywali paliwo w Luksemburgu. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie w południowej części kraju będzie przeważnie duże i miejscami opady deszczu lub mżawki. Na pozostałym obszarze zachmurzenie zmienne, okresami duże z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 5 stopni na północnym wschodzie do 12, na południu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Pogłębianie współpracy w interesie obu narodów i pokoju na świecie

Omówienie wspólnego komunikatu o wizycie ministra S. Olszowskiego we Włoszech

Na zaproszenie włoskiego ministra spraw zagranicznych, Aldo Moro, minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski, złożył wizytę oficjalną w Rzymie w dniach 8 i 9 listopada 1973 r.

Podczas wizyty minister Stefan Olszowski przeprowadził rozmowy z ministrem Aldo Moro. Przedmiotem rozmów, które przebiegały w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia, były najważniejsze problemy międzynarodowe oraz rozwój stosunków dwustronnych. Stwierdzono, że stanowią one wielki problem dla obu państw. Z satysfakcją podkreślano korzystny rozwój stosunków między państwami europejskimi, którego wyrazem są m. in. układy zawarte między ZSRR, PRL i NRD z jednej strony a NRF z drugiej oraz porozumienie czterostonne

Edward Gierek na Ziemi Krakowskiej

Dokończenie ze str. 1

Olkszem; wchodzi ona w skład kombinatu górniczo-hutniczego „Bolesław” koło Olksza.

I sekretarz KZ kombinatu Jan Trzcionkowski i dyr. Włodzimierz Woźniczko poinformowali I sekretarza KC o pomyślnej realizacji inwestycji. Dzięki dobrej organizacji i wydajności pracy załogi przedsięwzięcie budowy kopalni rud z Bytomia oraz pomocy naukowców krakowskiej AGH — cykl budowy zostanie skrócony o 36 miesięcy.

Budowniczo kopalni złożyli meldunek z zobowiązaniem uruchomienia „Pomorzan” na XXX-lecie Polski Ludowej w lipcu 1974 r.

Edward Gierek podziękował całej załodze „Pomorzan” za dotychczasowe rezultaty i ich wkład w przyspieszony rozwój naszego kraju. (PAP)

Spotkanie w Naramowicach

Dokończenie ze str. 1

biorstwa typu kombinatu rolniczego z zapleczem usługowo-przemysłowym; powstały wyspecjalizowane zakłady przemysłu paszowego, własne brygady montażowo-budowlane, bazy mechanizacyjne, zakłady usług socjalnych. Trzeba — wskazywano na spotkaniu — bazę te wykorzystać w sposób racjonalny i efektywny.

Do spraw tych nawiązał w swym wystąpieniu Kazimierz Barcikowski, który scharakteryzował węzłowe zadania naszego rolnictwa, wynikające z ustaleń I Krajowej Konferencji PZPR.

Tego samego dnia — z udziałem K. Barcikowskiego — odbyło się w Naramowicach spotkanie pracowników PGR, spółdzielni produkcyjnych, międzykółkowych baz maszynowych i innych zakładów rolniczych, szczególnie zastrzeżonych w sprawie przeprowadzonej w Wielkopolsce minionej kampanii żniwnej.

40 najbardziej ofiarnych pracowników wielkopolskiego rolnictwa otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, 20 osób — resortowe odznaki „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” i 14 osób — odznaki honorowe „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. **Wydawca:** Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. **Biurowe ogłoszeń:** Grunwaldzka 19 60 782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. **Reklamy** nie zamawiających nie zwracamy. **Druk** PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i przesyłki pocztowe. **Indeks** nr 35029. D-9

KRONIKA DNIA

Doroczna odprawa kadry

Sił Zbrojnych PRL

W dniach 8-10 bm. odbyła się na jednym z poligonów Śląskiego Okręgu Wojskowego doroczna odprawa szkoleniowa kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL, którą prowadził członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej — gen. armii W. J. aruzelski.

Uczestniczył w niej zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — S. Kania.

Podczas odprawy dokonano oceny działalności wszystkich ogniw Wojska Polskiego w minionym roku szkoleniowym oraz wytyczono węzłowe zadania ideowo-wychowawcze, szkoleniowe i gospodarczo-techniczne jednostek i sztabów wszystkich szczebli na 1974 rok. Na zakończenie, minister obrony narodowej wręczył dowódcą przodującym jednostek dyplomy i medale „Za Osiągnięcia w Służbie Wojskowej”. (PAP)

Odnaki dla kombatantów

Z okazji obchodów 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego Zarząd Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej zorganizował spotkanie z kombatantami II wojny światowej. Podczas spotkania, które odbyło się wczoraj w Pałacu Kultury przed wejściem na wystawę „Za Osiągnięcia w Służbie Wojskowej”, minister obrony narodowej wręczył dowódcą przodującym jednostek dyplomy i medale „Za Osiągnięcia w Służbie Wojskowej”. (PAP)

i o morskiej żegludzie handlowej.

W czasie wizyty ministrowie spraw zagranicznych podpisali konwencję konsularną i umowę o unikaniu podwojonego opodatkowania przychodów powstających z wykonywania żeglugi morskiej i powietrznej.

Minister Olszowski zaprosił ministra Moro do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Data wizyty zostanie ustalona drogą dyplomatyczną.

*

Wczoraj wieczorem delegacja polska była obecna na występie Chóru Chłopców i Męskiego Filharmonii Poznańskiej pod dyr. Stefana Stuligroza w Konserwatorium im. Verdiego oraz w La Scali na występie baletu moskiewskiego Teatru Wielkiego Opery i Baletu. (PAP)

Zapowiedź rokowań Egipt — Izrael

Dokończenie ze str. 1

się przestrzegać porozumienia o zaprzestaniu ognia.

2. Obie strony zgadzają się natychmiast rozpocząć rozmowy w sprawie wycofania swych wojsk na pozycje z 22 października.

3. Miasto Suez będzie otrzymywało codziennie dostawy żywności, wody i lekarstw. Wszystkie ranne osoby cywilne będą ewakuowane z miasta.

4. Nie będzie się stawiać żadnych przeszkód w niewojсковych dostawach na wschodni brzeg Kanału Sueskiego.

5. Izraelskie posterunki kontrolne na drodze Kair — Suez będą zastąpione punktami kontrolnymi ONZ. Przy końcu drogi izraelscy oficerowie mogą brać udział w kontrolowaniu czy dostawy mają rzeczywiście charakter niewojсковy.

6. Po zorganizowaniu przez ONZ punktów kontrolnych na drodze Kair — Suez, nastąpi wymiana jeńców, w tym także rannych.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę zwłaszcza na drugi punkt porozumienia — jest w nim mowa o wycofaniu wojsk na pozycje z 22 października — oznacza to ustępstwo Izraela, który dotychczas negował możliwość ustalenia przebiegu linii frontu w tym dniu (w którym ogłoszono po raz pierwszy przerwanie walk).

Rzecznik ONZ poinformował, że Egipt i Izrael podpisały sześciopunktowy plan pokojowy — dzisiaj — o godzinie 13 GMT. Nastąpi to na 101 kilomecie od Kairu, na drodze łączącej stolicę Egiptu z Suezem.

go ludzkości kryzysu żywnościowego.

L. Breżniew w Kijowie

Sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew opuścił wczoraj Moskwę udając się do Kijowa, gdzie spotka się i przeprowadzi rozmowy z prezydentem Jugosławii, J. Broz Tito.

Razem z L. Breżniewem udali się do Kijowa minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, sekretarz KC KPZR K. Katuszew i inne oficjalne osobistości.

XXXIII Zjazd KP W. Brytanii

W Londynie rozpoczął się XXXIII Zjazd Komunistycznej Partii W. Brytanii. Potrwa on do 12 listopada. W dzisiejszym numerze dziennika „Prawda” zamieszczono depesze z pozdrowieniami od przywódców KPZR.

H. Kissinger w Pekinie

Amerykański sekretarz stanu, H. Kissinger spotkał się wczoraj wieczorem w Pekinie z premierem ChRL, Czou En-lajem i ministrem spraw zagranicznych, Czi Peng-fem.

Telefony DONOSZA

● Przy ulicy Ostrowskiej autobus „Jelcz” wpadł na nieoświetlony na ciężarówkę „Star”. W wyniku kolizji kierowca „Stara” odniósł groźne obrażenia ciała. Kierowcy, konduktorowi, 6 pasażerom z niegroźnymi obrażeniami udzielono pomocy ambulatoryjnej.

● W miejscowości Grudzień (w pow. Konin) samochód ciężarowy „Star” potrafił Edwarda R., który poniósł śmierć na miejscu. Sprawcą tragedii był przechodzień.

● Absorbujący dyżur miała pońska służba zdrowia. Przy restauracji „Botaniczna” wpadł pod samochód mężczyzna. Odwieziono go do szpitala dyżurnego. Obrażenia w wypadkach drogowych odnieśli również: mężczyzna potrącony przez „Syrenę” przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Sowińskiego, kobieta przy narożniku Taczanowskiej i Gwiaździstej. Przy ul. Świerczewskiej czyszcząca okna spada z parapetu na podłogę, doznając złamań i ogólnych potłuczeń. Na podwórzu przy ul. Grodzkiej znaleziono nieprzytomnego, pobitego mężczyznę.

● Choć w dniu wypłaty (a takim była wczorajsza sobota), nie sprzedaje się alkoholu przed bar „Piast” przy ul. Kraszewskiej, znaleziono pijanego mężczyznę, który podczas upadku doznał wstrząsu mózgu i skaleczeń. Pobił tego przy ul. Bułgarskiej przewlezionego do Izby Wyrzębów. (ask)



Fot. — K. Przyczodzik

Laureaci szóstego etapu współzawodnictwa

Dla mieszkańców Poznania medale „Handlowego Znak Jakości” stały się już drogowym znakiem w ich sklepowych wędrówkach. Wiedza, że w sklepie, w którego witrynie znajduje się ten medal, zostaną dobrze obsłużeni, znajda bogatszy asortyment towarów, spotkają ludzi godnych miana handlowców z prawdziwego zdarzenia.

Obecnie zakończony został szósty kolejny etap współzawodnictwa zespołów sklepowych w Poznaniu, a pierwszy dla sklepów z terenu województwa.

Z tej okazji warto przypomnieć Czynnikom dotychczasowy dorobek kampanii zorganizowanej w końcu roku 1970 z inicjatywą „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” wspólnie z Prezydium Rady Narodowej Poznania, przy współudziale

Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społdzielczości w Poznaniu. Obecnie do kampanii przystąpiło także Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Dołączyła się do niej również redakcja „Gazety Poznańskiej”.

Jako cel kampanii przyjęto doskonalenie obsługi ludzi pracy przez handel i gastronomię, zgodnie z wymogami nowoczesnej gospodarki i rosnącymi potrzebami obywateli oraz doskonalenie samego handlu i gastronomii województwa i Poznania jako siedziby targów krajowych i międzynarodowych. Formą wyróżnień są medale „Handlowego Znak Jakości” połączone z nagrodami pieniężnymi dla najlepszych zespołów skle-

powych, indywidualne znaczki „HZJ” oraz dyplomy.

Z kolej publikacje prasowe służą wykazaniu, co można zrobić dla poprawy obsługi, zaopatrzenia — w ramach istniejących możliwości i w obecnej sytuacji gospodarczej. Mają one także nakłonić aparat handlu do operatywniejszego działania na rzecz realizacji programu VI Zjazdu partii.

Dotychczas w Poznaniu przyznano 56 medali „Handlowego Znak Jakości”, natomiast 47 placówek handlowych i gastronomicznych otrzymało dyplomy. Zdobywcy medali corocznie są weryfikowani (czy aby nie obniżyli lotów) i nie było dotąd powodu odebrania załogom tego wyróżnienia.

35 medali

W szóstym etapie współzawodnictwa, komisje konkursowe przyznały 15 medali zespołom z Poznania i 20 z terenu województwa. Natomiast dyplomy mamy wyróżniono 27 załóg.

Oto nasi laureaci z Poznania:

- Sklepy spożywcze: PSS „Społem” ul. Palacza 141/143 i Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego (PPHS), ul. Fredry 1.

- Sklepy mięsne: PPHS, ul. Grochowska 9 i PPHS, ul. Słowackiego 52.

- Sklepy ze sprzętem gospodarstwa domowego: PSS, ul. Słowiańska pawilon 104 i „Arged”, ul. Świt 34/36.

- Sklep warzywny: Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej, ul. Kraszewskiego 19.

- Sklep odzieżowy: Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylnego-Odzieżowego, ul. Kantaka 1.

- Sklep jubilerski: PP „Jubiler”, Pl. Wolności 5.

- Sklep z konfekcją i galanterią: PSS, ul. Wrocławską 6.

- Sklep z artykułami użytku kulturalnego: Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi (WPHAPIS) ul. Głogowska 49.

- Sklep fabryczny: „Salon Jedwabniczy” Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza”, Pl. Wielkopolski 10/11.

- Zakłady gastronomiczne: wszystkie należące do Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego (PPPG): kawiarnia „Pół Czarnej”, ul. Głogowska 55/57; restauracja „Lechicka” ul. Dzierżyńskiego 99 i bar mleczny „Przy Okrągłaku”, ul. Lampego 10.

W WOJEWÓDZTWIE medale „Handlowego Znak Jakości” otrzymały załogi:

- Gnieźno: sklep spożywczy WSS „Społem” ul. Chrobrego 34 i sklep włókienniczy WSS, ul. Warszawska 10.

- Jarocin: sklep chemiczny „Arged”, Rynek 6.

- Powiat jarociński: sklep spożywczy GS „Samopomoc Chłopska” w Boguszyźnie.

- Kalisz: sklep dziewiarski WSS, ul. Śródmiejska 35 i sklep spożywczy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego (WPHS), ul. Podgórze 2.

- Konin: sklep dziewiarski WSS „Nastolatka”, Al. 1 Maja.

- Leszno: sklep odzieżowy WSS „Modna Pani”, ul. Wróblewskiego 1.

- Powiat leszczyński: sklep spożywczy GS we Włoszakowicach, ul. Kurpiewskiego 18.

- Piła: sklep obuwniczy WSS, Aleja Piastów Blok A-2 i sklep galanterijny WPTO, ul. Bieruta 5.

Znaczki i dyplomy

Po raz pierwszy w tym roku wprowadzono indywidualne wyróżnienia w postaci znaczka „Handlowego Znak Jakości”, nagrody pieniężnej i dyplomu, dla wybitnych pracowników handlu z placówek, nie otrzymujących medali. Pierwszymi laureatami są: Mieczysław Chojnacki ze sklepu włókienniczego WPTO we Wrześni, ul. Sienkiewicza 8; Władysław Glanc ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS w miejscowości Bardo powiat Września; Irena Kiełszewska ze sklepu spożywczego WPHS w Pile, Pl. Powstańców Wielkopolskich 9; Jan Biegański ze sklepu motoryzacyjnego WSS w Ostrowie, ul. Sienkiewicza 19; Kazimierz Kołata ze sklepu dziewiarskiego GS w Golinie, powiat Konin; Stanisław Zgodziński ze sklepu delikatesowego WSS w Pile, Al. Piastów 6.

DYPLOMAMI „Handlowego Znak Jakości” w Poznaniu wyróżniono następujące załogi:

- Sklepy spożywcze: PSS, ul. Ratajczaka 20 i PPHS, ul. Warszawska 25.

- Sklep piekarniczy: PSS, Al. Marcinkowskiego 13.

- Sklepy włókiennicze: PSS, ul. Czerwonej Armii 41 i WPTO ul. Walki Młodych 1.

- Sklep ze sprzętem gospodarstwa domowego: „Eldom”, ul. Wielka 24.

- Sklep z upominkami: PSS, Stary Rynek 49.

- Sklep z artykułami użytku kulturalnego: WPHAPIS, ul. Gwardii Ludowej 46.

- Sklep ze sprzętem radio-telewizyjnym: ZURiT, ul. Ratajczaka 44.

- Sklep fabryczny: „Polski Len” Zakładów Przemysłu

- Lniarskiego „Silena”, ul. Dąbrowskiego 54.

- Zakłady gastronomiczne: restauracja „Astoria” PPPG ul. 23 Lutego 33; kawiarnia „Hajduczek” PPPG, ul. Grochowska 56; bar garmażeryjny „Gołębek” PPPG ul. Dąbrowskiego 14; stołówka PSS, ul. Stalingradzka 18 i bufet PSS, ul. Książęca 1.

W WOJEWÓDZTWIE dyplomy otrzymały załogi:

- Jarocin: sklep spożywczy WSS, Rynek 5.

- Kalisz: sklep obuwniczy WSS, ul. Śródmiejska 35.

- Konin: sklep spożywczy WSS, Osiedle V, pawilon nr 9.

- Leszno: sklep winno-cukierniczy WSS, ul. Słowiańska 25.

- Powiat leszczyński: sklep dziewiarski GS w Pawłowicach.

- Ostrów: sklep spożywczy WSS, ul. Wrocławska 18.

- Piła: sklep włókienniczy WPTO, ul. Bieruta 22.

- Rawicz: sklep odzieżowy WSS, ul. 22 Stycznia 1 i sklep papierniczy GS, ul. 22 Stycznia 19.

- Powiat rawicki: sklep dziewiarski GS w Bojanowie, Rynek 33.

- Wolsztyn: sklep z artykułami gospodarstwa domowego „Arged”, ul. 5 Stycznia 65 i „Dom Dziecka” WSS, Pl. 1 Maja 2.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 11 w restauracji „Adria” w Poznaniu odbędzie się spotkanie z wyróżnionymi załogami, na które tradycyjnie już przybędzie minister handlu wewnętrznego i usług — Edward Sznajder.

Nasz rodak w Samokowie

Korespondencja z Bułgarii

Pomnika z kamienia lub spiżu Antoni Podgórski na razie w Samokowie nie ma, byłoby jednak nazbyt ryzykowne głową zareczyć, że mieć nie będzie. Pomniki ze słów wznosi się naszemu rodakowi dość systematycznie, z okazji co bardziej okragłych dat związanych z jego biografią.

Zanim powiem, kim był Antoni Podgórski i czym się za-
służył — słowo o mieście, z którym się związał na okazałą część swego życia.

Samoków leży 60 km na południe od Sofii, u stóp gór Rila i zaledwie 10 km przed słynnym Borowcem, eleganckim zorskim ośrodkiem wypoczynkowym. Źródłem sławy tego miasta można doliczyć się wielu, w różnych okresach historii i w rozmaitych dziedzinach działalności ludzkiej. W przeszłości Samoków zasłynął się wielce rozwojowi bułgarskich sztuk plastycznych: słynna samokowska szkoła malowania ikon i nie mniej znakomite tu tejsze rzeźbiarstwo sakralne pozostawiły wiele znanych dzieł. Przykładem choćby ikonostas w cerkwi klasztoru rylskiego, dzieło samokowskich rzeźbiarzy.

Poza tym Samoków jest najzimniejszym miastem Bułgarii. Turystów przyciąga tutaj nieknie odrestaurowany meczet i autentycznie ludowa twórczość rzemieślnicza. Smakosze poszukują przedniego samokowskiego gatunku salami.

W nawiązaniu do przeszłości można mówić o niewatpliwym szczęściu jakie dopisało miastu. Otóż w późnym okresie zaboru tureckiego Samoków zdołał rozwinąć się ekonomicznie i kulturalnie — mimo panującej niewoli. Tu właśnie nie miała rolę odegrał nasz rodak.

Antoni Podgórski-Unterberg, syn wojewody lwowskiego, urodził się w 1808 roku. Swoje wtórne nazwisko rodzina Podgórskich przyjęła po III rozbiórze Polski w wyniku presji wywieranej na Polaków przez zaborcę. Syn wojewody i wnuk lekarza był w rodzinie desygnowany do zawodu lekarskiego.

g. Mając 23 lata ukończył studia medyczne w Wiedniu. Przez kilka lat pracował następnie w największym wiedeńskim szpitalu, zdobywając w tym krótkim okresie renomę jednego z najlepszych lekarzy Wiednia. Przypadek chciał, że w tym czasie generalny gubernator Belgradu, Jusuf Pasza, poszukiwał wybitnego medyka dla opieki nad swoją żoną, która zapadła na gruźlicę. Zarekomendowano mu doktora Podgórskiego.

W wyniku zabiegów gubernatora Polak zjechał na Bałkany podejmując podwójne obowiązki: lekarza wojskowego i domowego — rodziny gubernatora. Przez lata następnie pracował w Płowdiwie i w Wiedniu aż w 1840 roku Jusuf Pasza ściągnął go powtórnie do siebie — tym razem do Samokowa, którego klimat najbardziej sprzyjał zdrowiu gubernatorowej. Podgórski-Unterberg osiadł w Samokowie jako pierwszy dyplomowany lekarz w tym mieście. Osiadł zresztą już nie sam, lecz z żoną, Bułgarką imieniem Ewima, którą przywiózł z Płowdiwu — i rychło zbudował sobie dom, który po dziś dzień trwa w dobrym stanie przy ulicy Borys Chadziszitow 53.

Gdyby mieszkańcy Samokowa chcieli sobie poprzez osobę doktora wyrobić pogląd na charakter narodowy jego rodaków — widzieliby Polaka iako bezczkę z dynamitem człowieka niesłuchanie obrotowego i pełnego inicjatywy, który ma jednocześnie głowę do interesu i twórczą duszę pioniera. Cechy te kwitły w indywiduale Antoniego Podgórskiego w stopniu... rozsądziacym ramy zawodu lekarskiego.

Pasja tworzenia nowego odrzuca doktora coraz dalej od medycyny. W 1851 roku otwiera w Samokowie fabrykę szkła, maszyny i specjalistów sprawa dzając z Czech. W parę lat później pod dach tej fabryki wprowadza załazek nowego przemysłu — greplarnię i maszynę przedziałniczą zakupioną

Dokończenie na str. 6

ELŻBIETA POGORZELSKA

Powiadają, iż to o czym się pisze większego jeszcze nabiera wrażeń i pełniejszej wymowy — jeżeli autor osobiście i emocjonalnie zaangażowany jest sprawą, którą zamierza przenieść na forum szersze. Otóż i to „Zbiórka się” we mnie już od dość dawna. Ale — po kolei...

Od z górą dziesięciu lat jestem posiadaczem prawa jazdy. Na ogół — jako że nie mam samochodu — wypada mi prowadzić wóz najczęściej przy okazjach wycieczek za miasto z kolegami lub krewnymi. Kilka dni temu, korzystając z nadarzającej się sposobności, postanowiłem w zwykłym, poszednie popołudnie wyruszyć w... Poznań.

Nie jestem Carusem kierowcy, niemniej zupełnie dobrze potrafię dać sobie radę z ulicznym ruchem. Tymczasem efekt był taki, że po przejechaniu ulicami: Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Ratajczaka, 27 Grudnia, Czerwonej Armii i Roosevelta — czym prędzej czmychnąłem do domu.

No tak, pokiwa głową jeden z drugim. Normalny kamikaze. Przecież Poznań a.d. 1973, to nie epoka konnych dorożek. Istotnie. Z tą małą poprawką, iż do owej dezercji zmusili mnie nie kierowcy, nie nadmiar pojazdów, lecz... piesi. Nigdy nie byłem w głębokiej dżungli, sądzę wszakże, że prawa jakie tam rządzą — w tym kontekście — od reguł stosowanych u nas.

Oto zielone światło. La-

wica śniętych karpi z całym spokojem wkracza na jezdnię. I słusznie. Takie jest ich prawo. Tylko, że na skutek egoistycznej ospałości — reszta nie zdąży już „przeplynąć” na drugą stronę rzeki.

Czerwone światło dla pieszych. Dla pieszych? Energiczna panusia, objuczona siatkami, wkracza triumfal-

Kierowca, aby móc prowadzić pojazd, musi spełnić szereg określonych wymagań, stosować się do normatywnie (a także i zwyczajowo) ustalonych reguł. A pieszy?

Praktyka pokazuje, że wolno mu być daltonistą (sygnalizację świetlną bądź zupełnie ignorować, bądź interpretować w sposób dla

Rozpoczęto prace nad nowelizacją „kodeksu drogowego”. Kieruje nimi międzyresortowa komisja. Spodziewane jest ściślejsze sprecyzowanie niektórych przepisów o ruchu pieszych.

Najprawdopodobniej duszki poddana zostanie tzw. „zasada ograniczonego zaufania” do innych użytkowników drogi. Wypływa to z tegorocznego precedensowego orzeczenia Sądu Najwyższego, który uniewinnił kierowcę, oskarżonego o to, iż jadąc wieczorem na światłach mijania z prędkością 60 km/godz. najechał na pieszego, prowadzącego nieoświetlony rower.

Z orzeczenia tego w sposób jasny wynika, że kierowca nie ma obowiązku przystosowywać swego stylu jazdy do założeń, że — być może — znajdzie się na jego drodze ktoś, kto nie przestrzega przepisów „kodeksu drogowego”. Komu obce są zasady poruszania się po jezdni, kto nie dopełnia podstawowych wymogów bezpieczeństwa ruchu — musi za swoją bezmyślność i ignorancję zapłacić. Nie ma — poza określonymi wyjątkami — uprzywilejowanych użytkowników dróg.

Wymowa precedensowego werdyktu SN jest jednoznaczna. Należy więc również oczekiwać zmiany „polityki mandatowej”, stosowanej przez organa MO. Albowiem kto pieszy — ten wcale nie lepszy.

ZBYSZEK KRUSZONA

Nie zawsze na linii

Kto pie(rw)szy ten lepszy?

nie na jezdnię, jak na operową scenę. Pisk hamulców. Bawolo niewinne, zdziwione czy delikwentki. — No i co się takiego stało? CO?!!

Kiedy oglądam akrobacyjne ewolucje moich współzawodników na jezdni, przypominają mi one coś na kształt tańca śmierci. Ogarnia mnie wtedy z jednej strony nieskrywana irytacja, z drugiej zaś zażenowanie. Jak to jest? Przecież, jeśli trzeba, potrafimy dawać przykłady zdrowego rozsądku, zdyscyplinowania, pełnej mobilizacji. Na ulicy natomiast, imponującym wzorem poprawnego zachowania mógłby być dla nas pierwszy lepszy mieszkaniec brazylijskiego interioru.

siebie wygodny), analfabeta (przejechać? wejść? ujechać? — wszystko jedno), chodząc na czworakach (szczególnie w okolicy dni wypłat) — słowem: kpić sobie w żywe oczy ze wszystkiego i wszystkich.

Jak doniosła ostatnio prasa, w Warszawie lekko-myślność i głupota pewnego przechodnia, któremu „spieczyło się” do tramwaju i dlatego wtargnął niespodziewanie na jezdnię w niedozwolonym miejscu — doprowadziła do tragicznego w skutkach wypadku. Zginęła pasażerka samochodu, którego kierowca próbował w ostatniej chwili obrócić „światła krowe”. Niestety, przypadki takie nie są odosobnione.

Poznań i Odra

Krystalizował się plan forsowania Warty wszystkimi trzema korpusami, obejmia Poznań z północy i południa i nacierania na zachód, ku Odrze. Jeśli zaś niemiecka załoga twierdzy poznańskiej pozostanie w fortyfikacjach, jeśli nie będzie się wycofywać lub podejmować prób wylamania się — będziemy ją blokować, a później działać w zależności od sytuacji.

Pojechałem do sztabu 1 armii pancerniej gwardii, gdzie spotkałem się z szefem sztabu armii generałem M. A. Szalimem, a następnie i z jej dowódcą, M. E. Katukowem. Dokonałmy wspólnie oceny sytuacji. Została podjęta decyzja, by głównych sił 8 gwardyjskiej i 1 armii pancerniej gwardii nie angażować do walki o Poznań, lecz obejść go i kontynuować głównymi siłami natarcie ku Odrze. Zameldowałem o tym telefonicznie dowódcy Frontu.

Blokada nie wystarczy

25 stycznia pierwszy rzut sztabu armii rozmieścił się w Śwarzędzu, miasteczku położonym 12 kilometrów od Poznania. O godzinie 12 wiedzieliśmy, że nasze jednostki sforsowały już Wartę w licznych miejscach na południe i północ od Poznania, uchwyciły przyczółki i posuwając się na zachód, rozszerzają je. Natomiast nowe próby opanowania wschodniego odcinka obwodu forticznego Poznania nie przyniosły jakichkolwiek rezultatów. Bronili się tam, jak mel-dowali zwiadowcy, bardzo silne garnizony.

Zostawiać twierdzę poznańską bez silnej blokady nie było można. Wróg mógł się wyłamać i uderzyć w tyły nacierających wojsk. Ale taka blokada zabierała nam dużo sił. Najlepiej — rozbić garnizon przeciwnika.

Dlatego tegoż dnia zapadła zmodyfikowana decyzja: siłami 39 dywizji piechoty gwardii, która utrzymywała przyczółek na północ od miasta, natrzeć i opanować północne forty; dowódca 29 korpusu piechoty gwardii, utrzymując przyczółek na południe od Poznania, dwiema dywizjami atakuje południowe i południowo-zachodnie forty twierdzy; armijna grupa pancerna przeprawi się przez Wartę na południe od Poznania i wyjdzie w rejon Junikowa, gotowa rozbić przeciwnika w przypadku jego odwrotu z miasta na zachód. Główne siły dwóch korpusów piechoty gwardii — 4 i 28 — będą kontynuowały natarcie w kierunku zachodnim wzdłuż południowego brzegu Warty (w jej dolnym biegu), z bliższym zadaniem uchwycenia z marszu międzyrzeckiego rejonu umocnionego i dotarcia nad Odrę. 1 armia pancerna gwardii miała zakończyć przeprawę przez Wartę na południe od Poznania i swym szybkim natarciem nie pozwolić przeciwnikowi na usadowienie się na przygotowanych pozycjach. Przeciwno wschodnim fortom i umocnieniom Poznania rozwijała się szerokim frontem jedna, 82 dywizja piechoty gwardii.

Co z 69 armią?

Wypełniając tę decyzję, do wieczora 25 stycznia jednostki 4 korpusu piechoty gwardii dotarły swymi czołowymi oddziałami do Obornik. 28 korpus piechoty gwardii osiągnął rubież Chomątowo — Złotkowo, a 39 dywizja piechoty gwardii rozwinięła się na froncie Smochowice — Piątkowo i zwarci-

podeszła pod linię fortów twierdzy. W tym czasie dywizje 29 korpusu piechoty gwardii rozwinęły się na froncie Koziegłowy — Janikowo — Antonin — Franowo — Luboń — Junikowo, zabezpieczając forsowanie rzeki i natarcie na zachód.

Artyleria odwodu Naczelnego Dowództwa, posuwająca się w kolumnach za wojskami (armii), została rozdzielona na dwie silne grupy: północną i południową. Setki jej luf skierowały się na twierdzę. Ogólne natarcie zostało wyznaczone na rano 26 stycznia.

W tym czasie kiedy my przygotowywaliśmy się do szturmowi, wojska naszego (lewego) sąsiada 69 armii, odstawały od nas na dwa dobowe prze-marsze. Nie można ich za to winić: rozmaicie bywa, kiedy przeciwnik stawia zacięty opór. Byli nam bardzo potrzebni, wyczekiwaliśmy ich, ale nie mogliśmy uzyskać z nimi nawet radiowej łączności. Zwróciliśmy się więc o informację do sztabu Frontu. Nasze zapytanie wywołało zdziwienie. Za-częto nas zapewniać, że jednostki 69 armii walczą w śródmieściu Poznania... W żaden sposób nie mogliśmy się w tym połapać.

A tymczasem nasze związki pancerne i piechoty realizowały już złożony manewr. Jedną ich część przygotowywała się do szturmowi umocnień twierdzy, drugą do szybkiego skoku na Odrę. Trzeba było za wszelką cenę wyprzedzić przeciwnika. Wszyscy też rozumieli, jak cenna będzie każda godzina, zyska-na dzięki szybkiemu już od-początku operacji tempu natarcia.

Wyścig ku Odrze

26 stycznia, kiedy nasze oddziały szturmowe podjęły bój w mieście, jednostki 4 i 28 korpusów piechoty, zakończywszy obchodzenie Poznania od północy, szybko ruszyły naprzód i w ciągu dwóch dni przebyły ponad 60 kilometrów. Do wieczora 27 stycznia doszły po rubież Sieraków — Lewice. Wojska 1 armii pancerniej gwardii z powodzeniem przeprowadziły się przez Wartę na południe od Poznania (przeprawą dowodził zastępca dowódcy tej armii, generał A. L. Hetman) rozwijały skuteczne natarcie na Buk, Miedzichowo.

Zarazem dowiedzieliśmy się, że przeciwnik pospiesznie przetrząca do międzyrzeckiego rejonu umocnionego swe wojska z frontu zachodniego i z głębi kraju. Nad Odrą zbierały się też wojska cofając się pod ciosami naszych nacierających armii. Dowódca Frontu, uprzedzając nas o tym 27 stycznia, żądał tak szybkiego jak tylko można pochodu ku Odrze i uchwycenia jej zachodniego brzegu.

Rozkazano wydzielić z każdej armii jeden wzmocniony korpus piechoty, przydzielić mu czołgi, artylerię samobieżną, jednostki moździerzy i spiesznie rzucić do przodu, dla zasilenia wojsk pancernych zbliżających się już do Odry.

Właśnie też tego dnia, w dokumentach operacyjnych dotyczących w swym podstawowym zrebie realizowanych zadań, pojawiło się pierwszy raz słowo: „Berlin”. W rozkazie z 27. I. 45 r. dowódca Frontu zwracał uwagę, że „jeśli uchwycimy zachodni brzeg Odry, zapewniona zostanie w pełni operacja mająca na celu zajęcie Berlina”. Georgija Żukowa znano w armii jako trzeźwego realiste nie pasjonującego się planowymi nadziejami. Tak więc słowo „Berlin”, zamieszczone w jego rozkazie, zabrzmiało nam jak wskazanie bliskiego celu. Można sobie wyobrazić, jak byliśmy podnieceni czytając wówczas ten rozkaz...

Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że jeśli przeciwnik zdoła zorganizować obronę na podejściach ku Odrze zanim jeszcze nasze wojska przełamią międzyrzecki rejon umocniony, będziemy musieli tam utracić wiele sił. Rozstrzygał czynnik czasu!

A w Poznaniu...

...Wreszcie pojawiły się jednostki 69 armii. Wieczorem 27 stycznia dotarł pod Poznań i został podporządkowany mnie jeden jej korpus, 91 dowodzony przez generała lejtnanta F. A. Wołkowa, w składzie dwóch słabo skompletowanych dywizji.

Już 26 stycznia rozpoczęła się zacięta, krwawa walka o tę twierdzę, o każdy punkt ogniowy na jej przedpolu... (cdn)

Tłumaczył:

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

5 i 6 listopada Wielkopolska gościła uczestników Krajowego Spotkania Przedstawicieli Środowisk Twórczych. Trzecie tego rodzaju spotkanie (po Katowicach i Gdańsku) inspirowane przez Komitet Centralny PZPR miało na celu zbliżenie przedstawicieli środowisk twórczych do życia gospodarczego naszego kraju.

Tym razem pisarze, publicyści, plastycy, kompozytorzy i fotograficy zapoznawali się z osiągnięciami socjalistycznego rolnictwa na przykładzie znanych w całym kraju wielkopolskich państwowych gospodarstw rolnych oraz rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Nie bez powodu wyznaczono to spotkanie w województwie poznańskim. To właśnie w naszych pegeerach osiągnięto w tym roku wysoki plon 4 zbóż, a zbożowy przodownik Wielkopolski — Kombinat PGR Manieczki — uzyskał z 1710 hektarów po 44 q ziarna. To w Wielkopolsce znajduje się 296 rolniczych spółdzielni produkcyjnych (1/3 wszystkich spółdzielni w Polsce), wyróżniających się dobrymi wynikami gospodarowania, osiągniętymi m. in. dzięki stosowaniu różnorodnych form spółdzielczej organizacji.

Autorka wielu powieści, Stanisława Fleszarowa-Muskat, nazwała swój udział w spotkaniu twórców na Ziemi Wielkopolskiej powrotem do odmienionego kraju lat dziecinnych. Choć od roku 1945 mieszka na Wybrzeżu, czuje się związana z Wielkopolską. Wychowała się w Kole, które przed wojną było miastem biedy i bezrobocia. Dziś tamta rzeczywistość to „miejscu nieobecne”. Optymistycznie zmieniała się ta ziemia...

Rozległe pola, nowe domy mieszkalne, przestronne budynki gospodarskie, nowoczesne maszyny rolnicze — przyciągały i cieszyły wzrok. Lecz chyba najcenniejsze były spotkania z ludźmi rolniczych spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych. Językiem prostym i naturalnym, z dumą i satysfakcją mówili oni o swojej pracy i wypoczynku.

— Członkowie naszej spółdzielni dobrze zarabiają, bo

Wielkopolska lepiej twórcom znana

nie żałują trudu — mówił Marian Zawadzki z Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego Buzszewko w powiecie szamotulskim. Ale na tym świat się nie kończy. Przyjeżdżają do nas artyści estrady, organizujemy wycieczki do teatrów i do opery, wczasy w górach i nad morzem, a ostatnio pomyśleliśmy także o wypłynięciu na szersze wody — o wycieczce „Stefanem Batorem”...

W Kombinacie PGR w Ptaszkowie (pow. Nowy Tomys) zwiedzamy przedszkole. Dzieci śpiewają nam piosenkę o książkach i o tym, jak trzeba o nie dbać, aby się nie pobrudziły. Jest tam jakby instrukcja: Myj ręce, gdy wracasz z zabawy, z ogrodu i piaskownicy.

Lechosław Marszałek, twórca popularnych nie tylko u nas filmów z cyklu „Bolek i Lolek”, jest oczarowany tutaj szymi dziećmi i wsią.

— Znam wiesz sprzed lat — tę biedną, białostocką. Rodzice moi stamtąd pochodzą i ja często w takich wsiach bywałem. To, co tutaj widzę, to zupełnie nowy świat. Nigdy nie sądziłem, że w pegeerach i spółdzielniach osiągnięto tak wysoki poziom życia. Widok maluchów śpiewających piosenkę o książce i piaskownicy, nasuwał mi refleksję że dzieci z tego PGR-u mają lepiej niż nie jeden maluch w mieście. O ile w mieście czasem jeszcze dzieci wychowuje ulica, to tutaj ta kiej „ulicy” nie ma. Są za to przedszkola, ogródki zabaw, piaskownice. Są to miłe, wesole i kolorowo ubrane dzieciaki, dla których, aż prosi się zrobić nowy serial „Bólka i Lolka”.

Jest wtorek wieczór. Oglądamy ekspozycję Salonu Plastyki w poznańskim Arsenale. Ostatnie rozmowy. Pytam o wrażenia z pobytu w Wielkopolsce.

— Ja mieszkam na wsi — mówi Katarzyna Gaertner —

znana kompozytorka — niemal przez cały rok, aż do późnej jesieni. Ze szczególnym zainteresowaniem zwiedzałam kombinaty ogrodnicze i warzywne. Lubię wiesz, jej folklor, ludzi. Tutaj zetknęłam się ze wsią szczególnie dobrze zorganizowaną i bardzo kulturalną.

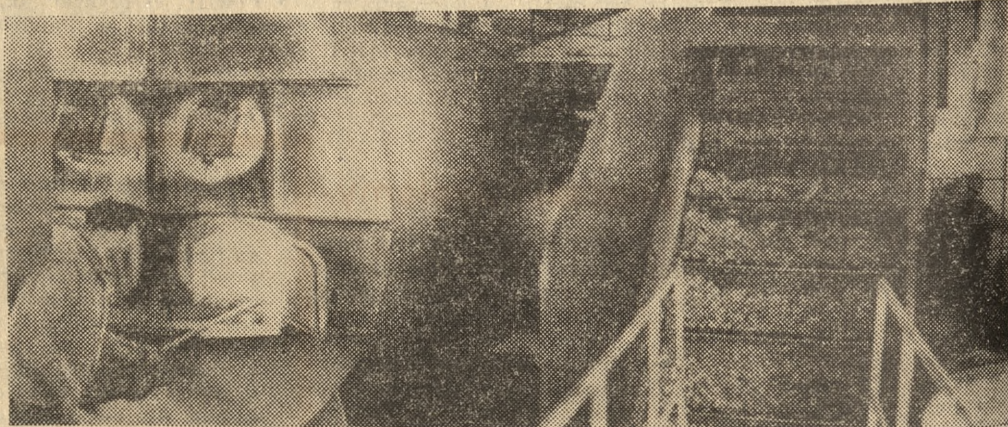
Dla wielu uczestników wielkopolskich spotkań przedstawicieli środowisk twórczych za skakująca była refleksja, że wiesz przestaje być „sielska”, że w coraz szybszym tempie — zwłaszcza tam, gdzie panuje upaństwowienie lub upaństwowienie na forma gospodarowania — staje się ona wsią „przemysłową”. Traktory, kombajny „Bizony” — oraz podobne do hal fabrycznych obory i chlewnie, masowo „produkujące” mięso żywej wagi — to realia współczesnej socjalistycznej gospodarki na wsi, zapowiedź czasu przyszłego.

Ktoś się zdradził, że trochę mu żal znikającej już romantycznej „starej” wsi, lecz sam uznał zaraz, że postęp, technika i mechanizacja oraz wiedza i mądre w gospodarowaniu wyrachowanie są najskuteczniejszą w rolnictwie drogą rozwoju.

Dzisiejsi twórcy polskiej kultury, goszcząc w naszym regionie, poznali bezpośrednio wiele aspektów socjalistycznego rolnictwa, zetknęli się też z żywymi tradycjami wielkopolskiego folkloru. Czy wynieśli coś, co wezmą na swe warsztaty artystyczne? Odpowiedź na to dadzą później. Tymczasem przytoczymy słowa, które — wypowiedziane jako osobisty komentarz przez jednego z wybitnych artystów-plastyków, Benona Liberskiego — w jakiś sposób zapowiadają twórcze owoce spotkania na Ziemi Wielkopolskiej:

— Myślę, że coś się z tego narodzi.

Na zdjęciu: suszarnia Kombinatoru PGR — Ptaszkowo.



Spotkania autorskie

Od „Wrzosa” do „Od nowa”

racji. Zachowałem jedynie prasowy anon — i to dosyć obszerny — pierwszego mojego spotkania w klubie „Od nowa”, nie odbytego bynajmniej, jak się rzekło.

Dopiero po zdobyciu przeze mnie w 1959 roku Nagrody Młodych Klubu „Od nowa” (współ z rzeźbiarzem Józefem Kopeczyńskim i kompozytorem Franciszkiem Woźniakiem) mogłem wejść na otwartą teraz dla mnie estradkę. Ale była to wszakże w dalszym ciągu zbiorowa impreza, w której zaprezentowali się wszyscy laureaci zaszczytnej studenckiej Nagrody. Notabene — improwizacyjno-kapryśny styl pracy, o czym wspom-

niałem przy okazji Eliota, stanowił całą urodę tej placówki. Tak samo nie obeszło się bez niespodzianki na spotkaniu laureatów 1959 roku. Po prostu grafik nie dostarczył na czas zamówionych (podobno) dyplomów i organizatorzy wręczyli swoim wybrańcom jedynie zastępcze kartki zesytnego papieru z wypisanymi odręcznie zaszczytami. Dyplomy miały

zostać doręczone później. Nie dotarły do rąk zainteresowanych nigdy.

W kawiarni „Wrzosa” recytacją aktorów i poetów towarzyszyły przez rywini muzyczne w kompozycji i wykonaniu fortepianowym Jerzego Miliana. Jerzy Milian przeniósł się też następnie do klubu „Od nowa”, będąc najwidoczniej mocno związanym z poezją. Również aktorzy (honorowo) występowali tutaj z recytacją. W przypadku jednak mojego występu w Klubie, na „etacie” aktora zatrudniony został Maciej Maria Kozłowski. I trzeba przyznać, że wywiązał się z zadania całkiem dobrze.

Przy okazji przedstawionych tu pierwszych moich doświadczeń z klu-

bem „Od nowa”, w którym mieściła się później niejako baza wypadowa grupy poetyckiej „Wierzbak”, gdzie koncentrowało się wiele bardzo ciekawych inicjatyw i doniosłych, ogólnopolskich akcji — wypada zauważyć pewną nieciągłość tradycji, nieumiejętność podtrzymywania świetnych przedsięwzięć w naszym środowisku. Gdański Klub „Zak” wzorem Klubu „Od nowa” ufundował w 1959 roku nagrody dla poetów i krytyków pod nazwą „Pierścień, Pióro i Pełeryna”, doroczną nagrodę za wiersz zaangażowany „Czerwonej Róży”, ale są to przedsięwzięcia, które weszły już w tradycję i są kontynuowane do dzisiejszego dnia. Zostały zresztą potwierdzone pięknie wydaną antologią wierszy laureatów tych nagród. Klub „Od nowa” rozpoczął przyznawanie swoich nagród artystycznych w 1958 roku i zabrakło już kość wkrótce dalszego ciągu... Turnieje poetyckie tak pięknie zapoczątkowane w naszym mieście odeszły już właściwie również do historii. Taki sam los spotkał Ogólnopolskie Festiwale Młodej Poezji, przejęte znacznie później przez Łódź, Kłodzko, Rybnik... Dlatego też nieopatrznie moje artykuły o różnych formach spotkań autorskich przekształcają się tak łatwo we wspomnienia z sentymentalną leżką. Ale to nie z winy autora, ani z jego świadomości przyjętego założenia, proszę mi wierzyć.

JOZEF RATAJCZAK

Pomóżcie i wy

Trafiłście w sedno rzeczy, ogłaszając akcję „Cena każdego dnia”. Piszecie, że każdy może pomóc w lepszym wykorzystaniu czasu, toteż od razu odpowiadam na Wasz apel o nadsyłanie spostrzeżeń na temat ten. Tym bardziej, że sami dostarczacie powodów.

Na stronie 3 niedzielnego „Głosu” piszecie o tym, jak rośnie cena czasu i słusznie narzućcie, by czas dobrze wykorzystywano. Kilka stron dalej w tym samym „Głosie” swoje godziny urzędowania reklamuje Biuro Ogłoszeń, które, poza piątkiem, kończy swą pracę już o godz. 14.30, a raz nawet o godz. 12. A to przecież oznacza, że jeśli ktoś pracuje i chce coś załatwić w Biurze Ogłoszeń, to musi się zwolnić z pracy, czyli marnotrawić czas przeznaczony na pracę w fabryce czy biurze. No, może oczywiście raz w tygodniu (piątek) załatwić tam swą sprawę do pół do piętej. Co jednak ma zrobić, jeśli się spieszy i do piątku nie może czekać?

Myślę, że jest to klasyczny przykład stawiania sprawy na głowie: to co powinno być wy-

jątkiem, a więc wcześniejsze zakończenie godzin urzędowania, jest tu regułą, natomiast wyjątkiem jest (a powinno być regułą) przedłużanie godzin urzędowania. Pytam więc: co by to było, gdyby na przykład rzemieślnicy poszli za przykładem Biura Ogłoszeń? Pewnie już dawno (i słusznie) podnieśliby alarm w tej sprawie. A przecież Biuro Ogłoszeń też — jak to się teraz mówi — świadczy usługi (jak m. in. rzemieślnicy), dla ludności i to niekoniecznie niepracującej.

MARKA WOCH
Poznań

Do naszej redakcji napływają listy czytelników, będące odzewem na ogłoszoną w ub. niedziele na łamach „Głosu” akcję CENA KAŻDEGO DNIA. Przytaczamy kilka z nich (niektóre we fragmentach), zawierających cenniejsze uwagi na temat konieczności i możliwości lepszego wykorzystania czasu. Czekamy na dalsze uwagi i spostrzeżenia. Przypominamy nasz adres: „Głos Wielkopolski”, 60-959 Poznań, skrytka pocztowa 1074. Na kopercie prosimy umieścić dopisek „Cena każdego dnia”.

Marnotrawcy
roboczodniówek

Przeciętą ceną jednego dnia pracy w wielkopolskim przemyśle kształtuje się na poziomie około 1150 zł. W budownictwie — około 720 zł. Tak przynajmniej wynika z podziału wartości dziennej produkcji przez liczbę zatrudnionych. Każdy stracony dzień pracy o takie właśnie wysokie kwoty umniejsza dochód narodowy oraz tę jego część, którą przeznaczają na podwyżki plac, rent, emerytur, itd. Dlatego też akcja rozpoczęta przez „GŁOS” ma kapitalne znaczenie gospodarcze i społeczne. Byłyby tylko nie skupiała się nadto na objawach zła, lecz z całą mocą dobierała się do jego korzeni.

Nie każdy wie na przykład, że drugim co do wielkości (po chorobach) marnotrawcą roboczodniówek jest sam przemysł. Straty czasu spowodowane nie dostatkami w organizacji i zarządzaniu produkcją są znaczne i tylko w minimalnym procencie ujawniane. Jak wynika ze statystyki, to marnotrawstwo czasu jest przeszło dwa razy większe od strat wynikających z absencji nieusprawiedliwionej. Jednak kapitanowie naszego przemysłu fakt ten przemilczają, wysuwając na pierwszy plan elementy problemu, obciążające winą ogół załogi.

Nie twierdzą bynajmniej, że wśród robotników są sami aniołowie. Byłaby to nieprawda. Są wśród nich i bumelanci, i mniej zdyscyplinowani. Lecz trudno mi się pogodzić z sugestiami, jakoby nagminnie symulowali choroby. Zasadność orzeczenia lekarskiego może ocenić i skontrolować tylko komisja złożona z lepszych lekarzy niż ten, co dane orzeczenie wydał. Taką właśnie reprezentatywną kontrolę przeprowadzono niedawno w Warszawie. Tylko około 4 procent zwolnień budziło pewne wątpliwości. To chyba podważa tezę o nagminnym symulowaniu chorób.

Uważam natomiast, że można zaoszczędzić tysiące dni roboczych i wiele cierpień ludzkich, surowiej niż dotychczas przestrzegając ustanowionych w naszym kraju praw o warunkach pracy w przemyśle i

zmniejszając przez to zachorowalność. W ostatnich trzech latach dużo już się w tej dziedzinie poprawiło, lecz lekceważącego stosunku do tych spraw ze strony części kierownictwa przedsiębiorstw — tak szybko się nie wypłeni. W niedzielnym „Głosie” pisaliście o tym na przykładzie szlenderowego przeciwieństwa w Wielkopolsce i nowego zakładu, jakim jest Huta Aluminium w Koninie, gdzie stężenie niebezpiecznych dla zdrowia gazów i pyłów znacznie przekracza dopuszczalne normy. Jak jest gdzie indziej, można się dowiedzieć ze sprawozdań NIK i innych organów kontrolnych.

Ostatnio były one przedmiotem obrad sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych a „Życie Warszawy” zrelacjonowało je 3. 11. br. w informacji pt. „Poselska ocena realizacji ustawy o bhp”. A oto co cenniejsze fragmenty tej informacji: ● Brak zdolności wykonawczych powoduje częstokroć opóźnienia, lub co gorsze odstępowanie od wprowadzania w życie niektórych zamierzeń poprawy warunków pracy. ● Nie są w pełni przestrzegane przepisy, dotyczące stosowania sprzętu ochrony osobistej. ● Zakłady nie mogą sobie poradzić z hałasem i wibracją. ● Istnieje prosta zależność między liczbą wypadków przy pracy a organizacją produkcji, stanem sanitarnym i porządkiem w zakładach. ● W ubiegłym roku 10 procent oddawanych do użytku inwestycji przemysłowych nie zostało dopuszczonych do produkcji z uwagi na naruszenie przepisów bhp!

A przecież był to rok 1972 a nie o kilka lat wcześniej, kiedy to obniżano koszt inwestycji skreślaniami nakładów na urządzenia zabezpieczające i socjalne. Teraz te praktyki nie mają racji bytu. Skąd więc, jeśli nie z określonego stosunku do spraw bhp, rodzą się takie inwestycje-potworki?

Proponuję aby „GŁOS”, w ramach akcji „Cena każdego dnia”, mocniej dobrał się do skóry nosicielom tych poglądów.

JAN RATAJSKI
Poznań

Stracone godziny

Wiem, że sprawa, o której do Was piszę nie jest pierwszej rangi. Co więcej — wiem również, że redakcja — nie tylko zresztą Wasza — temat ten podejmowała wielokrotnie. A jednak nie sądzę, by sprawa była błaża Nawet na I Krajowej Konferencji Partyjnej była w referatach o tym mowa.

Myślę o potrzebie oddawania do użytku nowych osiedli, czy ich fragmentów, w sposób kompleksowy. Kiedy wreszcie inwestorzy i wykonawcy pojmą tę oczywistą prawdę? Jest to zmorem rozbudowy miasta. Wiecznie to samo! Mieszkam od pewnego czasu w Poznaniu przy ulicy Promienistej. Wzniesiono tu, sumptem Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”, dotychczas (na odcinku pomiędzy ulicami Grunwaldzką i Grochowską) dwa

Grunwaldzkiej i Grochowskiej. Absorbują to każdego dnia, skromnie licząc, 30 minut każdej osobie prowadzącej dom. Jak długo to ma trwać? I jak długo władze Poznania będą tolerowały ignorowanie przez budujących podstawowych potrzeb mieszkańców?

Czuje się okradzioną (rachunek jest prosty) z wielu dni w każdym roku „dzięki” wędrownikom — niepotrzebnym — do odległych sklepów. W podobnej sytuacji jest bardzo wiele kobiet w całym Poznaniu i nie tylko w Poznaniu. A kwestia zmęczenia, związanego z niepotrzebnym dźwiganiem?

Nie wystarczy składać deklaracji o wychodzeniu naprzeciw potrzebom pracującym za wodowo kobiet. Trzeba w większym stopniu wcielić w życie to, co słusznie — nie od dzisiaj — kobiety pracujące postulują:

**CENA
każdego
DNIA**

wieżowce i trzy niższe bloki, dalsze są w budowie.

Już dawniej mieszkańcy około licznych domów „wisieli” na łasce maleńkiego sklepu PSS, zresztą nieźle zaopatrzonego, przy ul. Grunwaldzkiej 60 i mieszkającego się obok takiegoż sklepu warzywnego. Obecnie, gdy przybyło wiele, wiele nowych rodzin — sytuacja pogorszyła się jeszcze. Na mini-osiedlu przy ul. Promienistej przewidziano wybudowanie sklepu spożywczego. Ale przed sięwzięciem to odsunęto, jak zwykle, na koniec.

W tej sytuacji trzeba albo liczne produkty wozic ze śródmieścia, albo udawać się aż do i tak przeciążonych SAM-ów w pawilonie u zbiegu ulic

przybliżyć miejsca zakupu podstawowych produktów do miejsc zamieszkania, a następnie troszczyć się o pełne zaopatrzenie każdego ze sklepów, tak, by nie traciło się dodatkowo czasu na wielokrotne od wiedzanie go ze względu na to, iż jeszcze jakiegoś produktu nie dowiedziono.

Macie w pełni rację, że cena czasu zwykłego. Także czasu, jaki mamy, a raczej powinniśmy mieć, do swego wyłącznego, prywatnego użytku. Niestety, określone okoliczności powodują, że mamy go mniej, niż mieć moglibyśmy. Dlaczego mamy się z tym godzić?

MARIA SŁAWSKA
Poznań

Dlaczego się spóźnia?

Podobnie jak wiele tysięcy pracowników poznańskich zakładów codziennie dojeżdżam pociągami do pracy. Mieszkam w Buku i korzystam z pociągu kursującego na trasie Zbąszynek — Poznań. Na całej trasie zbiera on po drodze robotników i uczniów. Gdyby kursował zgodny z rozkładem jazdy, nie byłoby problemu, niestety, systematycznie się spóźnia.

Od czerwca, czyli od chwili wprowadzenia nowego rozkładu, nie było dnia, aby nie miał opóźnienia. Próbowaliśmy ze współtowarzyszami podróży

interweniować na kolei, to wyjaśniono nam, że to są sporadyczne wypadki. Czy to możliwe, aby nie odnotowywano wszystkich spóźnień? Co jest tego przyczyną — trudno powiedzieć, ale na każdej stacji przybywa niepotrzebnych dodatkowych minut postoju. We wtorek, 6 listopada nasz pociąg znów przybył z półgodzinnym opóźnieniem.

Piszecie, że liczy się każdy dzień, że trzeba walczyć z marnotrawstwem czasu. Ale w tym przypadku nic nie możemy poradzić. Ile z tych wszystkich minut uzbierało się już



Fot. — CAF

dni, które powinny być przeznaczone na produkcję? Dodam, że moglibyśmy wyjechać pociągami, jadącymi o półtorej godziny wcześniej, ale wtedy np. ja byłbym przed za-

kładem na 2 godziny przed rozpoczęciem pracy. A odpocznę też się liczy.

Robotnicy z trasy
Zbąszynek — Poznań

Spod znaku ślimaka

Majowa uchwała Rady Ministrów wprowadziła system, którego intencją jest sprowadzenie liczby podróży służbowych tylko do niezbędnych, bo — jak wykazały doświadczenia — wiele spraw można załatwić równie dobrze i znacznie taniej (a nieraz i szybciej) drogą telefoniczną, teleksową lub po prostu korespondencyjną. Od roku bez mała zaopatrujemy nasze listy w adresowe numery kodowe, mające pomóc pocztom w szybszym doręczeniu przesyłek. Liczymy więc czas i pieniądze, bo to jest miarą naszej gospodarności.

W ubiegły wtorek, 6 bm. dostałem jednocześnie 2 przesyłki: kartę pocztową nadaną w Warszawie na lotnisku Okęcie w piątek, 2 bm. w południe i list (zwykły), wysłany przez te same podróżujące osobę z

Budapesztu, następnego dnia przed południem. Obie przesyłki: opatrzone były właściwym numerem kodowym, a opóźnienie pierwszej spowodowało zupełnie niepotrzebne odbycie we wtorek rano mojej podróży do Warszawy. Na kartce, wysłanej z lotniska, była bowiem wiadomość, że mój przyjazd do stolicy jest na razie nieaktualny i o nowym terminie zostanie powiadomiony.

Gdzie utykają po drodze korespondencje i dlaczego? Jeżeli liczy się każdy dzień, to pocztę to liczenie obowiązuje tak samo jak w szpitalach. Nie mogę dostrzec różnicy w tempie (in plus) doręczania korespondencji po wprowadzeniu oznaczeń kodowych.

Z.J.D.

(nazwisko znane redakcji)

Naśladownictwo
wskazane

Milionom Polaków po I Krajowej Konferencji PZPR towarzyszą uczucia satysfakcji i nadziei. Odczuliśmy przecież bezpośrednio słuszość pogrudniowej polityki i w placach i w zaopatrzeniu, i w poprawie warunków mieszkaniowych. Ale do dobrego człowieka szybciej przywyka niż do złego i najczęściej nie zastanawia się, jak do tego doszło; uważa, że tak właśnie powinno być.

Stopniowe narastanie pozytywnych zmian jest na co dzień niedostrzegalne; dopiero gdy się podsumuje, tak jak właśnie niedawno, za całe trzy lata, widać ile się tego nazbierało. Jest takie popularne powiedzonko, że „każdy jest kowalem swego losu”. Prawda to w odniesieniu nie do wszystkiego, ale pasuje jak ulał do naszej obecnej sytuacji. Bo przecież na te wyniki zapracowaliśmy, od tego w jakim stopniu przyłożyliśmy się do roboty, uzależnione były (i są w dalszym ciągu) efekty. Nieraz nie wymagało to dodatkowego wysiłku, ale po prostu lepszej organizacji pracy.

Wydaje się nieraz, że decydują tylko sprawy wielkie, a przecież na całokształt naszego życia składa się tyle (nieraz niestety, uciążliwych) drobiazgów! Choćby załatwianie pew-

nich spraw w urzędach. Trzeba się wtedy zwalniać na godzinę a nawet dwie, bo po południu biura są nieczynne. Nie dawno przeczytałam w prasie warszawskiej, że w częstochowskich urzędach stanu cywilnego zlikwidowano kolejki interesantów, pragnących uzyskać odpisy aktów ślubu, urodzenia czy zgonu. Tego rodzaju wyciągi z akt można zamawiać telefonicznie, a urząd tego samego dnia wysłał potrzebny dokument na adres zamawiającego.

Nie jest to nic nowego, bo i u nas można w ten sam sposób załatwić sprawę w USC, tyle tylko, że nie wszyscy o tym wiedzą i przychodzą osobiście.

Jakaż to oszczędność czasu! Uważam także, że panie urzędniczki mogą szybciej i mniej nerwowo pracować, gdy nad ich głowami nie stoi niecierpliwiaca się kolejka. Może i w innego rodzaju urzędach można by także w podobny sposób ograniczyć wizyty petentów? Liczy się przecież każdy dzień, ba — każda godzina stracona bezproduktywnie.

Wyrażam uznanie dla Wszech inicjatyw i mam nadzieję, że czytelnicy wniosą wiele cennych uwag i spostrzeżeń na ten temat.

KRYSTYNA JASIŃSKA
Poznań

Chodzież
przeskoczyła rok

Akcja publicystyczna „Głosu” — „Cena każdego dnia” odpowiada na społeczne zapotrzebowanie. Uchwały VI Zjazdu i I Krajowej Konferencji PZPR stworzyły dobry klimat dla dalszego rozwoju inicjatyw każdego oby-

watela. Przyjęte w dokumentach partyjnych kierunki — ścisłego związku między wynikami produkcyjnymi i poprawą gospodarności, a osobistym interesem każdego człowieka pracy, przyczyniają się do czynnego zaangażowania się wszystkich w dzieło powiększania dorobku kraju.

Aby nie być gołosłownym, posłużę się przykładem Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu w Chodzieży. Zaplanowaną całkowitą przebudowę, modernizację oraz zainstalowanie nowego parku maszynowego jednej hali, przedsiębiorstwa specjalistyczne zobowiązały się wykonać przez dwa lata. Taki termin był nie do przyjęcia. Wtedy to kierownictwo zakładu postanowiło przeprowadzić eksperyment nie spotykany jeszcze w kraju. Z własnych pracowników utworzono 40-osobową brygadę budowlaną. Część z nich musiała zdobywać nowe kwalifikacje. Do pracy przystąpiono z wielkim zapałem. Dziś kończy się już pierwszy etap budowy hali, montuje się maszyny i zgodnie ze zobowiązaniami załogi rozruch nowego oddziału nastąpi 31 grudnia br.

Czas trwania budowy — 10 miesięcy. Czy to możliwe? Można sprawdzić. Pracownicy chodziejskiego zakładu dobrze znają „cenę każdego dnia”.

ZYGMUNT RYBACKI
Poznań

miewają krótki żywot

Shizuka Ishikawa, nie tylko moja faworytka VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, ściana przedwcześnie pokazała rzeszę słuchaczy do auli UAM. Poszedłem i ja z nadzieją odświeżenia wspomnień sprzed roku i ponownego przeżycia tych silnych wrażeń, jakich japońska laureatka II nagrody dostarczyła mi we wszystkich trzech etapach Konkursu.

Piątkowy koncert symfoniczny rozpoczął się utworem orkiestrowym „Pamięci Erazma z Rotterdamu” Aleksandra Tansmana. Prawdopodobnie pełne napięcia oczekiwanie gry głównej bohaterki wieczoru sprawiło, że kompozycja Tansmana, naszego rodaka mieszkającego we Francji i odnoszącego tam ogromne sukcesy, wydała mi się mało interesująca, a przede wszystkim zbyt długa. Albo też wino na tu była sama kompozycja, bazująca na motywach i instrumentacji przeniesionych z przebrzmiałych już neoromantycznych tradycji? Nie ukrywam, iż z ulgą przyjąłem zakończenie dzieła i wejście na estradę Shizuki Ishikawy wraz dyrygentem Renardem Czajkowskim.

Kiedy orkiestra Filharmonii Poznańskiej rozpoczęła ów poetyczny wstęp do Koncertu D-dur Piotra Czajkowskiego, nawiedziły mnie złe przeczucia. Ni śladu poezji, tempo sztywne, brzmienie szorstkie, a harmonia niestronna — co to będzie dalej? Uspokoiły mnie pierwsze dźwięki skrzypczki. Ożyły wspomnienia. Jak przed rokiem, urzekła nie Ishikawa czarującym brzmieniem swego instrumentu, z którego wydobywały się miękkie — mówiąc obrazowo — puszyste niemal, przyjemne w barwie dźwięki, snujące się spod smyczka szerokimi pasmami. Grała, jakby skrzypce zrosiły się z nią organicznie i zatraciły cechy martwego przedmiotu: jakby muzyka docierała do nas nie poprzez instrument, ale bezpośrednio z tych sfer osobowości artystyki, w których się rodzi.

Wkrótce jednak ten syreni śpiew, miast zasłuchanych żeglarzy, sam zaczął rozbijać się o niebezpieczne rafy. W odróżnieniu od konkursowych występów, Ishikawa nie potrafiła utrzymać w napięciu mojej uwagi przez cały czas trwania Koncertu Czajkowskiego. Jak rozpoczęła, tak też trwała do końca dzieła w jednostajności wyrazu. Jakby przystając na mieniaca się paletę barw kompozycji monotonna w kolorze materiału dźwiękowego. To nuda, nieco pięknie kontrastowała mocno z szarym i twardym tłem orkiestry. Świadczącej swą powinność równie obojętnie, jak nieczysto. Głębkie frazy muzyki Czajkowskiego

przybrały w tym wykonaniu postać rzeczywiście zimnych skał podwodnych.

Ishikawa grała więc dość monotennie, ale mimo niezupełnego zrozumienia ducha tej muzyki, wrażliwa natura skrzypczki rezonowała przecie na zmienność nastrojową kompozycji. Ujawniało się to przynajmniej w subtelnych odchyleniach od zasadniczego tempa. Na te zmiany agogiczne dyrygent reagował, niestety, z pewnym opóźnieniem, co często doprowadzało do rozbieżności, irytujących nie tylko słuchaczy, ale zapewne również solistkę, gdyż niejednokrotnie zachwiała się jej nieskazitelność techniczna, którą tak imponowała podczas Konkursu.

W sumie Koncert Czajkowskiego, po którym spodziewałem się tak wiele, rozczarował. Jego wykonanie sprawiało wrażenie biegu z kulą u nogi, z tym, że dla skrzypczki taka kula była orkiestra, a

dla dyrygenta solistka. I tak ładnie, że do mety przybiegli razem.

Wyzwoliwszy się z dodatkowych zobowiązań, jakie nakłada współpartnerstwo, Renard Czajkowski w drugiej części wieczoru poprowadził już ze swadą I Symfonię C-dur L. v. Beethovena. Orkiestra była ta sama co poprzednio, a co ważniejsze, grała nie inaczej.

Być może, ktoś usprawiedliwi artystyczne niepowodzenie koncertu nieobecnością dużej części najlepszych muzyków orkiestry. Mnie, jako słuchacza to nie urządzi. Uważam, że jeśli nie ma komu grać, to lepiej było koncert odwołać. Było to na pewno uczciwsze, niż stwarzanie złudzeń i sprawianie dającego się przewidzieć zawodu.

ANDRZEJ SATURNA

Dom Kultury Radzieckiej zaprasza

Zgodnie z tradycją, Dom Kultury Radzieckiej w Warszawie każdy listopad poświęca na imprezy związane z obchodami rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dni Wielkiego Października odzwierciedlają w czasie wieczorów organizowanych przez DKR dla zakładów pracy. Odbywają się tu także, przeznaczone dla uczniów, interesujące spotkania, które wzbogacane występami artystów lub pokazami filmowymi, zapoznają z dniem dzisiejszym Kraju Rad i stają się znakomitą lekcją historii. Również obecnie odbywa się tu wiele tego typu spotkań i wieczorów.

Poza głównym, listopadowym nurtem działalności, DKR urządza także inne, niejako codzienne, imprezy. Wśród nich — stanowiące ważny punkt działalności DKR od czytania, prelekcji, dyskusji. Omawia się na nich twórczość radzieckich i rosyjskich pisarzy i artystów a prelegentami są zarówno wybitni radzieccy jak i polscy naukowcy.

Miłośnicy radzieckiej kinematografii obejrzą tu mogą filmy z nowego i dawnego repertuaru. Wiele z nich — to pozycje, które bądź zostały już z naszych ekranów, bądź jeszcze nie były prezentowane.

Liczne wystawy i sesje naukowe, zwykle związane z aktualnymi wydarzeniami i obchodami, dopełniają obrazu wielostronnej działalności Domu przy ulicy Foksal. A im więcej tych, w ciągu 11 lat służących rozwojowi przyjaźni

polsko — radzieckiej, pogłębia nia znajomości dorobku, obyczajów, tradycji narodów radzieckich, odbyło się około 9 tysięcy.

Wielu warszawiaków, a także przybyszów, znana jest przytulna kawiarnia w DKR, w której można już prywatnie podyskutować, czy podzielić się wrażeniami z imprezy. Cieszą się ona od lat niesłabnącą frekwencją.

Pracownicy DKR uczestniczą i służą pomocą w organizowaniu różnorodnych imprez. Dom Kultury Radzieckiej chętnie wypożycza również filmy, których nie ma ilość — około 3 tys. tytułów — znajdujące się w jego filmotece. (PAP)



KLUCZ DO PRZYSZŁOŚCI — Już piąta część polskiego przemysłu pracuje według nowych zasad, a w ciągu najbliższych dwóch lat mają być one wprowadzone w całej gospodarce. Są to tzw. jednostki inicjujące, zgrupowane w Wielkich Organizacjach Gospodarczych (WOG). Już teraz można powiedzieć, że nowy system zdecydowanie sprzyja szybkiemu ujawnianiu rezerw produkcyjnych. Pisze o tym Witold Szymanderski w „Perspektywach”, gdzie tak określa korzystne zmiany w samym działaniu przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych objętych teraz przeprowadzaną reformą:

„Po pierwsze, wpłynęła (reforma — przyp. lekt.) na podniesienie poziomu kadry kierowniczej (...) Swoboda dotyczy wyboru metod działania. Dyrektorzy dostają do ręki czuły i skomplikowany instrument ekonomiczny, którym muszą umieć posłużyć się tak, żeby osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Po drugie, wprowadzenie nowych zasad bardzo wzmacnia pozycję samorządów robotniczych (...) samorząd będzie silniejszy, a także zainteresowany dokładnie tym samym, czym dyrekcja, czyli podniesieniem efektywności gospodarowania, bo od tego bezpośrednio i odczuwalnie zależy wzrost płac.

Po trzecie, nowy system wpływa korzystnie na strukturę zatrudnienia. Wyrażane niekiedy przez zwolenników dawnego stylu ciał, że wprowadzenie nowych zasad spowoduje lawinowy wzrost zatrudnienia, były zupełnie bezzasadne”.

Długo czekaliśmy na kolejny, drugi tom „Dzieje Wielkopolski” (chciałbym tu tymi nadzieję, iż dalsze tomy, trzeci i czwarty, ukaza się jednak w szybszym dystansie czasowym), obejmujący lata 1793—1918, przygotowany przez sześć zespołów pod ogólną redakcją Witolda Jakóbczyka. Ambitnie, z wielkim rozmachem zaplanowane, czterotomowe „Dzieje Wielkopolski” wypełnia bardzo dotkliwą lukę w piśmiennictwie związanym z naszym regionem. Tajne z tych łamach uzyskuje często i nawołuje do wzmożenia wysiłków nad przygotowaniem i publikacją dzieł na różny sposób i w różnych dziedzinach ukazujących przeszłość i współczesność Wielkopolski. Zdaje sobie sprawę, że i tak narastającą przez bardzo długie lata trudno od razu zapełnić, ale zarazem, z drugiej strony, czas nagle... Z tym większą satysfakcją witam każdą nową inicjatywę i osiągnięcia prężnej i jakże bardzo zasłużonej już dla regionu na szczeblu ogólnopolskiej na Fredry. Zainicjowanie i doprowadzenie do skutku edycji „Dzieje Wielkopolski” jest chyba jedną z najpiękniejszych laurek, jakie można za to Wydawnictwu Poznańskiemu wystawić.

„Dzieje Wielkopolski”, zarówno uprzednio wydany tom pierwszy jak i obecny tom drugi, wymagają szerokiego, fachowego omówienia. W niniejszej rubryce, niestety, brakuje na to miejsca. Jak wspominałem, tom drugi obejmuje lata 1793—1918, a więc dla polskiego losu nader arcyważne. W słowie wstępnym redaktor tomu, Witold Jakóbczyk, wyjaśnia przyczyny przebiegające się prac także i tym, że dotychczasowa literatura przedmiotu posiadała wiele luk, które należało wypełnić, że zarazem nowe badania nad przeszłością Wielkopolski w okresie zaborów nakazują odmienną często interpretację wielu zagadnień, których nie potrafiła zgłębić dawna historiografia. Dzieło było tym trudniejsze, iż podobnie szeroka próba całościowa go ujęcia dziejów Wielkopolski podjęta została po raz pierwszy, co zrodziło szereg problemów. Niemniej wysiłek kilkunastoosobowego zespołu historyków zaowocował pełnym sukcesem. Dzieło jest przejrzyste, wyraźnie podkreślające odrębność poszczegól-

nych okresów, a zastosowanie periodyzacji opartej raczej na kryteriach politycznych niż terytorialnych, okazało się bardzo trafne, choćby w wyodrębnieniu dziejów dawnego województwa kaliskiego, które po rozdarciu geograficznym Wielkopolski w 1815 wcielone zostało do Królestwa Polskiego. Przy tych słusznych innowacjach księga zachowuje jednak zarazem przyjętą normalnie dla opracowań syntetycznych podział rzeczowy, rozbiła na działy omawiające dzieje społeczno-gospodarcze, polityczne oraz sprawy kultury, znów jednak, z uwagi na specyfikę stosunków pod zaborem pruskim, ze szczególnym, nietypowym potraktowaniem spraw oświaty i szkolnictwa. Lektura tomu, bogato ilustrowanego

Z książką na ty

Wielkopolska i Poznań

(ok. 200 zdjęć, często prawie nieznanymi), wspomaganego przez mapy i tabele, wskazuje, że zasady przyjęte przez autorów, ogólnie rzecz biorąc, okazały się słuszne, podkreślając w sposób przejrzysty szczególność losów Wielkopolski, zarazem jednak łącząc je w sposób najsilniejszy z dziejami całej Polski i dziejami całego narodu.

Niezwykłą operatywnością zaskoczył mnie Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, które zaledwie w dziesięć dni od odbycia głównego już Ogólnopolskiego Sympozjum dotyczące początków Poznania, za poparciem rady narodowej miasta wydało, w powielaczowej, rzecz jasna, odbitce, ale w pięknej oprawie, prawie 500-stronicowy tom pt. „Początki i rozwój Starożytności w świetle nowych badań archeologicznych i urbanistycznych-architektonicznych”. Są to pełne materiały ogólnopolskiego sympozjum na ten temat, które odbyło się w dniach 18 i 19 października br. Sekre-

tarz komitetu naukowego symposiumu i zarazem przewodniczący komitetu organizacyjnego, dyr. Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, imponującego efektywnością swej pracy, Włodzisław Błaszczak w słowie wstępnym ukazuje z jednej strony dotychczasowy dorobek badawczy nad Poznaniem (w przygotowaniu edyktorskim w PWN) jest obrysem dzieła obejmującego całość kształtu historii Poznania), zwłaszcza w okresie wczesnośredniowiecznym, z drugiej zaś celem i postulatami badawczych wyników z dorobku sympozjum, przygotowanego niezwykle pieczołowicie i z wielkim rozmachem. Blisko trzydziści referatów przygotowanych i wygłoszonych przez autorów różnych pokoleń i z różnych środowisk, przedstawiające li różnych dyscyplin badawczych, stwarza rzeczywistość bardzo obszerną platformę dla dalszych studiów, stanowi też przegląd niebagatelnych osiągnięć środowiska historyków w ostatnich latach. Wprowadzeniem w całość problemu staje się przejrzysty referat główny Gerarda Labudy.

Coraz więcej inicjatyw związanych z regionem i Poznaniem doczeka się edyktorskiej realizacji. Staraniem Wydziału Poznańskiego powołano zespół pięcioosobowy zespół autorów pod redakcją Jerzego Ło polskiego bardzo potrzebna syntetyczna praca pt. „Poznań — zarys dziejów”. Wykorzystany został cały dotychczasowy dorobek badawczy, praca zaś nosi charakter o tyle popularny, iż pozbawiona jest podawania aparatu naukowego, przypisów, odsyłaczy itd., z tym, iż na szczęście po dana została stosunkowo szeroka bibliografia przedmiotowa, tym istotniejsza, iż zgodna z założeniami, praca ma charakter szkicowy, stąd pominięcie niektórych zagadnień czy tylko nader ogólne ich nasświetlenie. Autorami poszczególnych opracowań są Antoni Gąsiorowski, Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Stanisław Nawrocki oraz Gerard Jaroszyk. Istotnym uzupełnieniem książki jest zestaw ponad 50 ilustracji, nie stety, nie najlepiej przygotowanych od strony technicznej drukarskiej. Bardzo gustowną okładkę i obwolotę zaprojektował Zbigniew Kaja.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

„złotego podziału” czasu pracownika na studia i pracę, by jedno i drugie ucieciało w miarę możliwości jak najmniej nie jest wyjściem jedynym. Trzeba szukać innych rozwiązań.

„Prawdziwy sukces — czytamy — w tych poszukiwaniach odnosi już Politechnika Warszawska. Jej dziełem jest wprowadzenie systemu tzw. „studiów przemysłowych”. Polegają one na tym, że student jeden semestr przeżywa tylko w uczelni, następny zaś — tylko w zakładzie pracy. Co pół roku pracownik przeobraża się w studenta, co pół roku student odkłada skrypty i notatniki na półkę i idzie do fabryki. Taki system praktykowania jest już w innych krajach, m. in. w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych.

Studia przemienne w Politechnice Warszawskiej trwają już drugi rok we współpracy z Fabryką Samochodów Osobowych. Rok temu utworzone zostały dwie grupy studenckie na Wydziale Samochodowym: jedna złożona była z absolwentów szkół średnich, druga — z pracowników FSO, pragnących podjąć studia. Zanim pracownicy fabryki trafili do uczelni, musieli przedtem odbyć kurs przygotowawczy.

I co się z tego okazało. Przez wrześniową sesję egzaminacyjną przebrnęli wszyscy. Rzecz w historii naszych uczelni niespotykana! Nieciągłości za uszy, nie: puszczani na drugi rok z łitości. Po prostu: najpierw pracowali w zakładzie, później zajęli się pracą w salach wykładowych i laboratoriach. Na jedno i drugie mieli wystarczającą ilość czasu, jedno i drugie robili bez przemęczenia i nerwów”.

Autor zwraca uwagę, że taki rodzaj studiów ułatwia łącze-

nie teorii i praktyki, a przy tym odpada uciążliwe i czasochłonne przyczytanie świeżo upeczętowanego fachowca do pracy produkcyjnej.

UWAGA, DZIECKO — Bogusław Gajdziński podejmuje w „Prawie i Życiu” temat przestępstw nieletnich. Sprawa ta omawiana jest na podstawie materiałów orzecznictwa sądów dla nieletnich. Autor pisze m. in. o szkole, wagarach i związanych z nimi przestępstwach:

„Wagary wśród podsądnych sądów dla nieletnich — czytamy — są zjawiskiem powszechnym. Dla bardzo dużego ich odsetka systematyczne nagany były programem, od którego rozpoczął się niezmierzony, szybki proces demoralizacji prowadzący do ucieczek z domu, picia alkoholu, a wśród starszych nieletnich do rozpoczęcia życia pociowego i wreszcie pierwszych przestępstw.

Znajomość procesu wykołajania się nieletnich pozwala na stwierdzenie, że najlepszą metodą likwidowania w zarodku tego zjawiska jest zapobieganie demoralizacji dzieci i młodzieży przez uruchamianie placówek typu profilaktycznego.

PONADTO — W „itd” Bogdan Jachacz polemizuje z chwaleniem wprowadzonej na pierwszym roku Uniwersytetu Jagiellońskiego zasady przyjmowania wszystkich kandydatów, którzy zdali egzamin, gdyż — jak argumentuje — inicjatywa ta w znacznym stopniu pogarsza warunki nauki studentów. W „Życiu Gospodarczym” Zofia Długosz w artykule „Bitwa o towar” pisze o tegorocznych jesiennych Targach Krajowych, podkreślając ofensywność handlu jako ich cechę znamionną. W „Kulturze” Janusz Oleksiewicz publikuje „Rzecz o dziewczynach biznesu” czyli o problemach prostytutki.

LEKTOR

Nasz rodak w Samokowie

Dokończenie ze str. 3

w Brnie. Tym ostatnim przed sięwzięciem doktor Podgórski naraził się zresztą samokowskim kobietom, które pewnego dnia wtargnęły do fabryki i zdemolowały maszynę, w których nie bez racji upatrywali konkurencji dla swojej pracy rekodzielniczej.

Od 1847 roku działała w Samokowie mała drukarnia, którą za niejaki Karastojanow przeniesiono do Belgradu. Antoni Podgórski nie pozostał obojętny i wobec tej pionierskiej działalności. Drukarza Karastojanowa i jego syna Anasa wspierał finansowo i zaopatrywał w materiały drukarskie czeskiego i austriackiego pochodzenia. Nie postrzeżał zresztą i na tym, angażując się w coraz to nowe i nader sobie od-

ległe poczynania. Raz organizował budowę wielkiego pieca hutniczego, innym razem zainicjował badania astronomiczne, prowadząc do Samokowa lunetę i aparaturę fotograficzną.

W ten sposób Polak związał się z Bułgarią i z Samokowem jak najściślej. Bułgarzy nie odczuwają mu zasług położonych dla rozwoju miasta, które notabene jest dziś między innymi ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Jeden z publicznych głosów, który się tutaj rozległ niedawno z okazji 165-rocznicy urodzin doktora Antoniego Podgórskiego-Unterbergera postulował nawet wykupienie z rąk prywatnych i „godziwe wykorzystanie” domu Polaka, który choć liczy sobie 133 lata krzepko trwa przy samokowskiej ulicy.

Eddy Merckx zdyskwalifikowany

W kolarskim świecie wybuchła "bomba". Włoski Związek Kolarzy Zawodowych postanowił ukarać fenomenalnego zawodowego szosowca belgijskiego Eddy Merckxa. Miał on rzekomo zastosować środek dopingujący w zakończeniu w ub. miesiącu wyścigu dookoła Lombardii. Merckx wygrał tam z mistrzem świata zawodowców Włoch Felice Gimondim ponad 4 minuty! Wynik kontrosparty był niekorzystny dla czterokrotnego triumfatora Tour de France.

KTO Z KIM GDZIE?

Godz. 10 — VII Międzynarodowe zawody o srebrną pletwę Poznania. Piłkarska przy ul. Chwiałkowskiego.

Godz. 11 — Polonia P-Ł — Lechia Gdańsk. Mecz rugby o mistrzostwo I ligi. Boisko przy ul. Harcerskiej.

— Zjednoczeni Września — Boruta Zgierz. Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo II ligi. Lodowisko „Bogdanka” przy ul. Północnej.

— Warta — Włókniarz Białystok. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo II ligi. Stadion im. 22 Lipca.

— Przemysław — Calisia. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Pstrowskiego.

— Lech — Tur Turek. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko na Dębcu.

Godz. 11.45 — Turniej koszykówki chłopaków reprezentacji Koszali na, Wrocławia, Szczecina i Poznania.

Godz. 17 — AZS P-Ł — Włókniarz Pabianice. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Godz. 17.30 — Lech — AZS Lublin. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Chwiałkowskiego.

Godz. 19.45 — Lech — Wybrzeże Gdańsk. Mecz koszykarski o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Chwiałkowskiego.

Triumf taktyki Jacka Ponickiego

Mistrz Polski przegrywa w Poznaniu

Po raz pierwszy w tym sezonie, koszykarze poznańskiego Lecha zaprezentowali się własnej publiczności. Inauguracja tegorocznych rozgrywek koszykarskich, była niezwykle emocjonująca i bardzo pomysłna dla gospodarzy — zespołu Lecha, który pokonał aktualnego mistrza Polski, Wybrzeże Gdańsk 95:84.

Kiedy przed meczem zapytaliśmy trenera koszykarzy Lecha — Jacka Ponickiego, jaką taktykę za stosują w spotkaniu z Wybrzeżem koszykarze Lecha, otrzymaliśmy krótką odpowiedź: agresywna gra od początku do końca meczu. I chociaż poznaniacy mieli z Wybrzeżem dwa słabsze momenty, to można stwierdzić, że w sumie wypełnili wskazania swego trenera i dzięki temu mistrz Polski na rok 1973 — Wybrzeże Gdańsk, zszedł z boiska pokonany.

Początek meczu zaskoczył nieco liczne grono kibiców Lecha, którzy tłumnie wypełnili salę przy ul. Chwiałkowskiego. Wybrzeże prowadziło już 6:0, z tym, że 4 punkty zdobył Edward Jurkiewicz, który był najsukcesyjniejszym koszykarzem w zespole gdańszczyzny. Jednak poznaniacy szybko otrząsnęli się z przewagi gości i dzięki szybkiemu atakowi i agresywnej grze w obronie, wyrównali, a następnie objeli prowadzenie którego nie oddali już do końca spotkania. Do przerwy Lech prowadził 45:40.

Po zmianie stron znowu obserwowaliśmy dobrą grę poznaniaków, którzy mimo, iż zszedł z boiska Glinka, (po czterech przewinięciach osobistych), raz po raz przeprowadzał skuteczne ataki na kosz mistrza Polski. Koszykarze Wybrzeża próbowali kontratakować, ale dobra gra w obronie gospodarzy, spowodowała, że wysiłki gości nie przyniosły spodziewanych efektów. Co prawda Jurkiewicz raz po raz trafiał celnie do kosza lechitów, ale jego koledzy byli praktycznie wyłączeni z gry. Ostateczny wynik 95:84 jest niewątpliwym sukcesem koszykarzy Lecha i ich trenera Jacka Ponickiego, który potrafił właściwie na stawić i ukierunkować swoich podopiecznych. Zwycięstwo nad mistrzem Polski (wzmocnionym Jurkiewiczem) ma swoją wymowę.

Najwięcej punktów zdobyli dla Lecha: Durejko 25, Glinka 18, Pawełek 16 i Paul 14, dla Wybrzeża: Jurkiewicz 34 oraz Nowicki i Lecyk po 11.

Przed meczem wiceprezes KKS Lech Jan Pięchacz i kierownik sekcji koszykówki tego klubu Czesław Marcinkowski, wręczyli obu

zespółom kwiaty i okolicznościowe upominki z okazji inauguracji sezonu koszykówki 1973/74 w Poznaniu.

Resovia — Śląsk Wrocław 85:68 (34:37).

Legia Warszawa — Polonia W-wa 83:77 (49:40)

Wisła Kraków — Pogoń Szczecin 89:67 (48:41).

Spółnia Gdańsk — Lublinianka 69:57 (35:28).

AZS — Włókniarz Pabianice 68:49

I LIGA KOSZYKARSKA

AZS — Włókniarz 68:49 (36:26)

Akademicki nie dał wczoraj szans beniaminkowi ekstraklas koszykarskiej, zwyciężając zespół Włókniarza Pabianice 68:49 (36:26). Mimo wielkiej ambicji z jaką przystąpili do walki młode zawodniczki Pabianic, już po kilku minutach uświadczniła się przewaga ze strony poznaniaków. Skuteczna obrona, zbieranie piłek z tablicy — w tym przede wszystkim górowały zawodniczki AZS, które do przerwy wywalczyły prowadzenie 36:26.

W drugiej części spotkania zwiększyły przewagę. Przeciwnicy przez kilka minut nie potrafili znaleźć recepty na szybkie ataki AZS-u, kończone najczęściej celnymi rzutami Walkowiak lub Jergen. Trzeba przyznać, że akademickom wychodziły także rzuty z dystansu, w czym zresztą nie specjalnie przeszkadzały im włókniarki.

W sumie nie był to najładniejszy mecz, chociaż zwycięstwo poznaniaków cieszy. W zwycięskim ze spole dobrze zagrała cała pierwsza piątka, w drużynie gości wyróżniała się grająca z numerem 11 — Elżbieta Kluch.

Punkty zdobyły: dla AZS-u, Józwiak 24, Walkowiak i Jabłońska po 15, Głowacka 7, Michałowska 4, Ryfa 2. Dla Włókniarza: Kluch 21, Manias 12, Malinowska 6, Koralewska 4, Kucharska, Rudnicka, M. Malinowska po 2, Grajda 1. (zb)

Lech — AZS Lublin 87:44 (36:18)

Koszykarki poznańskiego Lecha, mimo, że wystąpiły bez kontuzjowanej Wasilewskiej, nie

Nadeszła ta nieszczęsna 63 minuta. Rzut karny. Z tym karnym to było tak, myśmy trochę przetrzymywali piłkę, i któryś z angielskich zawodników (nie pamiętam numeru i nazwiska) wpadł na pole karne. Interweniował Musiał — ale jego ślizg w nogi Anglika był z tamtej strony linii. Chytry Anglik potoczył się i przewrócił już na polu karnym. Spore zamieszanie. Sędzia liniowy pokazuje rzut wolny. Natomiast pan Vital Loraux biegnie ze środka boiska ku „jedenastej” i patrzy z przerażeniem, że reka mu zeszytywała na rzut karny.

Byłem pewny, że tego karnego obronie. Popiełniłem jednak błąd. Tylko, że wcześniej nie wiedziałem o tym. Po meczu podszedł do mnie jakiś Polak mieszkający w Anglii i powiedział: czy pan nie wie, że Clark strzela tylko w lewą stronę. Niestety, nie wiedziałem. Trudno.

W „Banku Informacji” Jacka Gmocha o Anglikach nie było niestety danych, kto mo- że strzelał i jak rzut karny. Nie mam jednak do siebie pretensji o pущenie tej bramki, podobnie jak pozostali koledzy i kierownictwo.

Na Wembley nie ma zegara i nie mogliśmy się zorientować jak daleko do końca. Nasza ławka była daleko i nie nam koledzy lub trenerzy nie mogli pomóc. Niektórzy pokazali, że to już koniec meczu, a tu trzeba było jeszcze grać.

Nie będę ukrywał, że czekałem jak zbawienia końcowego gwizdka. Z boku ktoś znów pokazuje, że już koniec meczu. Kolejna nie spodzianka — sędzia doliczył trochę czasu. Nastąpiła nawet nieco tragiczna sytuacja. Sędzia odgwiżdża wolny, ale takim gwizdem jakby to był już koniec. Skoczyłem do góry. Tymczasem sędzia pokazał mi trzy palce. A więc jeszcze 3 minuty. Jeszcze trzeba walczyć.

Gdy usłyszałem znajomy mi dźwięk gwizdka, nie zapanowałem nad sobą. Wielu zawodników angielskich płakało. Płakali również i

Anglików. I znów wywiady. W jednym z nich powiedziałem humorystycznie, że lubię od czasu do czasu wypić piwo.

Na drugi dzień służba hotelowa przyniosła mi 5 skrzynek tego napoju z odpowiednią dedykacją. Od szefa kuchni w hotelu otrzymałem specjalne danie. Na ogromnym talerzu było tego tak dużo, że podzieliłem się z moimi kolegami.

Często słyszę głosy, że za daleko wybiegam. Ale mogę sobie chyba na to pozwolić skoro wiem, że bramka nie pozostaje pusta. Dawniej grało się, że bramkarz był ta ostatnia instancja. Dlatego go nie mamy grać nowoczesnie? Tym bardziej, że podobno mam warunki do gry właśnie na przedpolu. W takim kotle, jaki był na Wembley, można mieć chyba parę nieudanych interwencji. I w tych sytuacjach trzeba liczyć na obrońców.

Chciałbym na zakończenie powiedzieć, że jeśli już mowa o bohaterstwie na Wembley, to na miano to zasłużyli w

równym stopniu wszyscy. Czy Angliki byli od nas drugą lepszą? Być może, ale my nie twierdzimy, że jesteśmy lepsi. Jest to rzecz dyskusyjna zawsze. My nie chcieliśmy niczego udowodniać nikomu, ani wymawiać wyższości. Było tylko jedno założenie — nie przegrać. Wywalczyć awans. Zadanie to wypełniliśmy. Jesteśmy w finale Mistrzostw Świata.

Chciałbym, by spełniło się marzenie naszego trenera K. Górskiego, aby w decydującym meczu rozegranym 7 lipca przyszłego roku na olimpijskim stadionie w Monachium jednym z zespołów była właśnie Polska. Daleka to jeszcze i bardzo trudna droga... A do tego czasu trzeba zabrać się do rzetelnej pracy. Odlegle nadal od czołówek miejsce LKS w tabeli zobowiązuje do dobrej gry. („Dziennik Łódzki”)

Koniec

I liga piłkarska

Śląsk wygrywa z Legią w Warszawie

W jednym sobotnim meczu ekstraklas piłkarskiej Legia Warszawa przegrała ze Śląskiem Wrocław 2:3 (1:2). Bramki — Gadocha — 2 w 15 min. z karnego i w 56 min. z wolnego, dla Legii oraz Kwiatkowski w 10 min., Z. Gariowski w 28 min. i Sybis w 67 min. — dla Śląska. Widzów ok. 7 tys.

Kilka tysięcy widzów, którzy mimo deszczu wybrali się na Stadion Wojska Polskiego, było świadkami bardzo interesującego i emocjonującego meczu. Wojskowi ambitnie walczyli do końca o poprawienie niekorzystnego rezultatu, jednak bezskutecznie.

Legioniści, zdecydowani faworyci w tym pojedynku, przystąpili do gry z dużym impetem, uzyskując wyraźną przewagę. W okresie naporu gospodarzy jeden z kontrataków Śląska przyniósł im prowadzenie po ładnym strzale głową Kwiatkowskiego. W 5 min. później za faul na Fiesze sędzia podyktował rzut karny, a Gadocha bezbłędnie go wykorzystał. Wydawało się, że kolejne bramki dla Legii są tylko kwestią czasu, ale po kolejnej kontrataku Mowlik ponownie wyjmował piłkę z siatki.

Po przerwie przewaga Legii jeszcze wzrosła, długimi okresami gra toczyła się niemal wyłącznie na polowie Śląska. Bramkarz gości Kalinowski nie miał chwili wytchnienia, broniąc ostre strzały Deyny, Gadochy, Pieski, Dąbrowskiego. W 56 min. padła wreszcie wyrównująca bramka, a strzelcem był ponownie bardzo dobrze grający Gadocha, który tym razem

zremizował w mistrzowski sposób wykończając rzut wolny. Legioniści nadal byli w natarciu. Tymczasem bramkę i to na wagę zwycięstwa zdobył Śląsk ze strzału Sybisa.

II LIGA

W jednym sobotnim meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej, GKS Katowice pokonał GKS Jastrzębie 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Olża (2 min.). Pluta (88 min.). Widzów około 1 tys.

Porażka hokeistów Zjednoczonych

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie zespół Zjednoczonych Września przegrał wczoraj z Borutą Zgierz 4:8 (1:0, 2:5 i 1:2).

Zaledwie kilkudziesięciu sympatyków hokeja przybyło na lodowisko aby dopingować wrześnian. Oczekiwano raczej zwycięstwa gospodarzy, jako że Boruta nie należy do najsilniejszych zespołów drugiej ligi. Niestety Zjednoczeni tylko w I tercji byli zespołem minimalnie lepszym, chociaż i w tej części gry przez wiele minut zamykali byli w swej tercji obronę. Mieli także sporo okazji do uzyskania bramek, na przeszkodzie jednak stała słaba dyspozycja strzelecka napastników. Jedyną bramkę w tym okresie zdobył obrońca Niewiada, dalekim strzałem prawie z linii oznaczającej początek tercji środkowej.

Początkowo wydawało się nawet, że linie obronne będą najsilniejszą formacją w zespole Zjednoczonych, jednak w następnych tercjach i obrońcy popełniali sporo błędów, wykorzystywanych przez zdecydowanie grających za wodników gości. Wyrównanie Janoty, po kilku minutach w zamieszaniu podbramkowym padła druga bramka dla Boruty, zresztą nie bez winy bramkarza Jagodzińskiego.

Mniej więcej do połowy drugiej tercji gra była wyrównana. Zjednoczeni odrobili stratę jednej bramki, uzyskał ją po ładnym, prostopadłym podaniu. Przybylski. Na więcej, jak się później okazało, zabrakło sił. Kolejne akcje gości zakończyły się utratą bramek, zdobytych przez Janotę, Szatkowskiego i Kaczmarka, którzy należeli do wyróżniających się zawodników w drużynie Boruty.

W trzeciej tercji, grający tylko dwoma piątkami Zjednoczeni, nie mieli już siły na odrobienie strat.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Niewiada, Przybylski, Guzikowski, i Wiecezka. Dla Boruty najwięcej bramek uzyskali: Janota, Kaczmarek i Szatkowski — po 2. (zb)

Liga angielska

Wyniki sobotnich meczów I i II ligi angielskiej, obchodzących zakładami piłkarskimi na dzień 10. 11. 73 r. 1. Birmingham — Southampton 1:1; 2. Burnley — Leeds 0:0; 3. Chelsea — Everton 3:1; 4. Ipswich — Derby 3:0; 5. Leicester — Newcastle 1:0; 6. Liverpool — Wolverhampton 1:0; 7. Manchester City — Arsenal 1:2; 8. Queens Park — Coventry 3:0; 9. Stoke — Norwich 2:0; 10. Tottenham — Manchester UTD 2:1; 11. West Ham — Sheffield UTD 2:2; 12. Bristol City — Crystal Palace 0:1; 13. Carlisle — Hull 4:0.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PONIĘDZIAŁEK — internia, laryngologia, okulistyka — ul. Lutycka; chirurgia — ul. Walki Młodych 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIĘDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania ul. Chelmońskiego 20; wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248. tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżynskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

x dalekopisem x

Przed finałami mistrzostw świata piłkarskie Brazylii rozgryają 8 międzynarodowych spotkań na swoim terenie oraz 3 mecze w Europie. Spotkania w Brazylii: 7. 4. z Portugalią, 14. 4. z ZSRR, 17. 4. z Rumunią, 21. 4. z NRD, 28. 4. z Irlandią Południową, 1. 5. z Austrią, 5. 5. z Peru, 12. 5. z Paragwajem; Mecze w Europie: 26. 5. z NRD, 30. 5. ze Szwajcarią, 2. 6. z Francją.

Rewanżowy mecz eliminacyjny piłkarskich mistrzostw świata, w którym zmierzyli się reprezentanci Australii i Korei Płd., przyniósł znowu remis. W Seulu Korea Płd. zremisowała z Australią 2:2 (2:1). W pierwszym meczu w Sydney drużyny zremisowały 0:0.

W niedziele obydwie zespoły udadzą się do Hongkongu, gdzie 13 bm. odbędzie się trzeci, rozstrzygający pojedynek. Zwycięzca będzie reprezentował strefę azjatycką w finałach MŚ 1974.

Dla kogo wawrzyny?

Niedawno oglądaliśmy mistrzostwa okręgu w gimnastyce, a więc dyscyplinie nie wiadomo dlaczego zaliczanej do mniej popularnych. Dopusła jednak widownia, były oklaski. Popisali się również zawodnicy, walczący z rzadko spotykaną ambicją. Oczywiście prezentowanym zestawom ćwiczeń, daleko jeszcze do tych, jakie posiada w swym repertuarze Olga Korbut, czy inni zawodnicy czołówki światowej. Ale nie o poziom tutaj chodzi.

W wielu dyscyplinach granica wieku zawodników znacznie się obniżyła. 16-latk, a nawet młodszy zdobywają w sporcie najwyższe laury. Nie oznacza to jednak zmiany w psychice młodego człowieka, dla którego udział w każdych zawodach jest dużym przeżyciem. Jednak zdają się o tym zapominać działacze, którzy nie zadbali o uczciwe otwarcie i zamknięcie zawodów, dekoracje zwycięzców, słowem to wszystko, co przysądza blasku każdej dyscyplinie sportu.

Impreza, bez właściwej oprawy, pozbawiona jest odpowiedniej atmosfery i przez to nie spełnia swego zadania. A przecież uczestniczyli w niej młodzi, kilkunastoletni zaledwie chłopcy i dziewczęta, znacznie wrażliwsza niż ich starsi koledzy. Zabrakło dla nich listka wawrzynu — tej pamiątki z pierwszego zwycięstwa.

Gimnastycy nie mają zbyt wielu okazji do startów. W omawianym przypadku były to mistrzostwa drużynowe, ale przecież wyłoniono także zwycięzców indywidualnych. Na nie się tutaj zdały puchary, czy inne upominki, ufundowane przez niektórych działaczy, jeśli zabrakło właściwego podejścia ze strony organizatorów. Tym razem laurowego wienca nie otrzymał nikt — a szkoda. (zb)

Listopad	Barłomieja, Marcina
11	Renaty, Witolda
Niedziela	
12	
Poniedziałek	Stońce: 6.53—15.55

TEATRY

OPERA — g. 19 „Aida”, MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”, POLSKI — g. 19 „Klik-klak”, NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”, MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pacydo to straszyciel”.

KINA

KDF MUZA — g. 10 „Telegram” (radz. 7 l.), g. 12.30, 15, 17.30, 20 „Gorący śnieg” (radz. 14 l.), KDF PAŁACOWE — g. 15, 18.30 „Hamlet” I i II cz. (radz. 14 l.), poniedziałek, nieczynne, APOLLO — g. 11, 15 seanse zamknięte, g. 19 i poniedziałek, g. 11, 15, 19 „W pustyni i w puszczy” (pol. 7 l.), BALTIC — g. 10, 12, 14 „Sennur — ptak szczęścia” (radz. 7 l.), g. 16, 18, 20.15 „Jakow Bogomolow” (radz. 14 l.), GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Wesołe historie” (radz. 14 l.), g. 18 i poniedziałek, g. 10, 12, 16 „Ojciec i dzieci” (radz. 14 l.), niedz. i poniedziałek, g. 20 „Cichy Don” cz. II (radz. 16 l.), g. 12 „Porwany express” (pol. 7 l.), g. 18 „Na krańcu” (pol. 14 l.), g. 20 „Imiona miłości” (fr. 18 l.), poniedziałek, g. 17, 19 „Wolga, Wolga” (radz. 11 l.), GWIAZDA — g. 11, 13 „Czapajew” (radz. 11 l.), g. 15.30, 18, 20.15

„Tragedia optymistyczna” (radz. 16 l.), KOSMOS — g. 11 „Mój pies Wulkan” (radz. 7 l.), g. 17, 19.30 „Trzy dni Wiktora Czernyszewa” (radz. 14 l.), poniedziałek, g. 19.30 „SDK „Fantom” („Zacmienie”, „Złota dziewczyna”), MALTA — g. 16 „Ostrożnie babciu” (radz. 12 l.), g. 18, 20 „Kłopoty miłosne” (radz. 16 l.), MINIATURKA — g. 15 „Tylko dla orłów” (ang. 14 l.), g. 18, 20 „Droga do Saliny” (fr. 18 l.), poniedziałek, nieczynne, OLIMPIA — niedz. nieczynne, poniedziałek, g. 10, 13 „Simon Bolivar” (hiszp. 14 l.), OSIEDLE — g. 16 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (j.ug. 11 l.), g. 19 „Mężczyzna, który mi się podobą” (fr. 16 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Kapturzy Marii” (fr. 11 l.), PANCERNIAK — g. 11 „Tomcio Patuch” (pol. 7 l.), niedz. i poniedziałek, g. 17.30 „Dom wampirów” (ang. 14 l.), g. 20 „Śmiech w ciemności” (ang. 18 l.), PRZYJAŹN — g. 15.45, 18, 20.15 „Kremłowskie kuranty” (radz. 11 l.), poniedziałek, nieczynne, RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Głos na sprzedaż” (wł.-fr. 16 l.), RUSALKI (Swarzędz) — g. 14 „Podwodny skarb” (pol. 7 l.), g. 15, 17, 19.30 „Zwariowane łotnisko” (radz. 12 l.), poniedziałek, nieczynne, SCALA — g. 16, 18, 20 „Po kru chym lodzie” cz. II (radz. 16 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Kłeska atamana” cz. II (radz. 14 l.), WARTA — g. 10, 11, 12, 13, 14 „Zabłakani w lesie” (pol.), g. 15, 17.30, 20 i poniedziałek, g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Hubal” (pol. 11 l.), WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Błękitny kaczorek” (pol. 7 l.), g. 14.45, 16.45, 18.45 „Brylantowa ręka” (radz. 14 l.), poniedziałek, g. 14.30, 16.30, 18 „Helga” (NRF 14 l.), WILDA — g. 10, 14, 18 „W pustyni i w puszczy” I i II cz. (pol. 7 l.),

ZŁOM ZŁOTA i SREBRA

SKUPUJE
SKLEP

VERITAS

POZNAN, ul. Kantaka 10

PONADTO ZŁOM SREBRA SKUPUJĄ
SKLEPY „VERITAS“:

- Gniezno, ul. Tumską 13
- Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalną 2
- Kalisz, ul. Garbarską 2

2648-K2

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY

„PREFABRYKAT”

w Poznaniu, ulica Drużynowa nr 1

zawiadamia, że

w dniach od 28. XI — 2. XII. 1973 r.

przeprowadzona będzie w naszych

Zakładach — przy ulicy

Drużynowej 1 i Dworcowej 2a

INWENTURA ROCZNA.

W okresie tym magazyny wyrobów beto-

nowych

BĘDĄ NIECZYNNE

8046-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POSZUKUJE

pokoju dwu- i trzyosobowych

niekierujących z wygodami.

Warunki i cena — do uzgodnienia.

Oferty RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 8002-K1.

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Szpitala Miejskiego w Poznaniu przy ul. Lutyckiej — zatrudni zaraz:

- praczeki do nowoczesnej zmechanizowanej pralni,
- salowe do pracy w systemie 2-zmianowym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — telefon 408-31, wewn. 324.

Szpital dysponuje autobusem zakładowym dowożącym pracowników, względnie dojazd autobusami MPK linii 51, 60, 68, 72. 8076-K1

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krańcowa 9 — zatrudni zaraz następujących pracowników, zam. na terenie m. Poznania i pow. poznańskiego:

- tokarzy — frezerów narzędziowych do Wydziału Gosp. Narzędziowej,
- kowali do Wydziału Obróbki Kuźniczej,
- oraz pracowników do Wydziału Produkcyjnych na stanowiska: tokarzy automatów i szlifiery automatów.

Warunki pracy i pracy do omówienia w zakładzie, pokój nr 3.

Dojazd tramwajami linii 6 — 8 — 12 — 19 oraz autobusem linii 70. 7999-K1

W dniu 9 listopada 1973 r., po ciężkiej chorobie, zakończył swoje pracowite życie w wieku 73 lat, mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

FRANCISZEK MUSIAŁ

emerytowany nadleśniczy Nadleśnictwa Margonin, powstaniec wielkopolski, ppor. rezerwy LWP, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Virtuti Militari oraz wieloma innymi odznaczeniami bojowymi i państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. w Margoninie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

12370g

Dnia 9 listopada 1973 r. zmarł

ANTONI SOSNOWSKI

długoletni pracownik Oddziału

Produkcyjnego „Pozbeł” w Barłogach.

W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP

Dyrekcja oraz pracownicy

P Z P B „Pozbeł” w Poznaniu

8057-K1

W dniu 9 listopada 1973 r. zmarł nagle, zasłużony pracownik i działacz przemysłu mleczarskiego, długoletni dyrektor techniczny i główny inżynier

inż. MARIAN SZYMCZAK

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 listopada 1973 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego żalu i współczucia składają:

Rada Zakładowa — POP — Dyrekcja

Zakładu Remontowo-Montażowego

W Z S M L. w Poznaniu, ul. Krauthofera 22

8062-K2

Praca Nauka

Opiekunka do dziecka potrzebna. Hetmańska 54 m. 80. 11994g

Zatrudnię spieszenie wykwalifikowaną czapniczkę lub modystkę. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11999g.

Przyjmę pracę na tylni. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12000g.

Lakiernia samochodowa — przyjmuję uczniów. Poznań, ul. Głogowska 278. 12013g

Potrzebna opiekunka do rocznego dziecka. Warszawska 79 m. 6. 11907g

Przyjmę uczennicę. Zakład Fotograficzny, Poznań - Wilda, Wybickiego nr 1. 11947g

Przyjmę zaraz — dwóch krawców konfekcyjnych. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 11950g.

Ucznia i czeladnika kominarskiego — przyjmę zaraz. Poznań, ul. Grochowska 8 — Kaczmarek, tel. 672-381. 12024g

Potrzebna dochodząca po moc domowa, na pół lub cały etat. A. K. Kodymowice, Poznań, ul. Rocha 6B m. 8. 12026g

Stolarz potrzebny, warunki dobre. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 12071g

Zatrudnię instalatora spawacza i pomocnika. Tel. 401-55. 12072g

Hafciarki sztafardowe oraz uczennice — przyjmę. Irena Szalowa, Pracownia Haftów Artystycznych Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 26. 12079g

Ogrodnika przyjmę zaraz ogrodnictwo szklarniowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12077g.

Ogrodnika na stałe zatrudnię. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12127g.

Potrzebny pracownik do gospodarstwa. Góratowo 7, poczta Swarzędz. 12160g

Kupno Sprzedaż

Kupię prasę ręczną 20—30-ton. Przybylski, Swarzędz, H. Sawickiej 2. 11996g

Bardzo duży zegarek kieszonkowy, dawny — kupię, nawet uszkodzony. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12121g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 623-96. 12167g

Sprzedam nowy szwedzki pełnoautomatyczny palnik na ropę do c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11888g.

Filatelisci! Sprzedam arkusze Edukacji i Roosevelt. Wojciech Karpiński, Szamotulska 34 m. 1. 11970g

Sprzedam ładną sypialnię, pokój kombinowany, barokową sofę biblioteczną, biurko, stół, foteliki, w dobrym stanie. Telefon 666-93. 11838g

Palnik olejowy do centralnego ogrzewania — szwedzki, sprzedam. Tel. 41-82-04, godz. 17—20. 11974g

Pianino sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86, wejście 5. 11842g

W dniu 8 listopada 1973 r. zmarł nagle pracownik Bazy Sprzętu

BOLESŁAW EBERLE

W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 listopada 1973 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja

współpracownicy

Poznańskiego Przedsiębiorstwa

Budownictwa Przemysłowego nr 2

w Poznaniu

8063-K1

Dnia 8 listopada 1973 r. zmarł

były pracownik naszego Zakładu, długoletni kierownik Rejonu Energetycznego

we Wrześni

ANTONI PUZRAKIEWICZ

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Honorową za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 listopada 1973 r. o godz. 15.30 na cmentarzu komunalnym we Wrześni.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP

Dyrekcja oraz współpracownicy

Zakładu Energetycznego Poznań-Teren

8075-K1

ŚREDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W ŚRODZIE WLKP.

UPRZEJMIE INFORMUJE PT KLIENTÓW, że

ROZSZERZYŁO ZAKRES WYKONYWANYCH USŁUG

I POLECA NASTĘPUJĄCE ICH RODZAJE:

- Zakład Poligraficzny w Środzie Wlkp., ul. Dąbrowskiego 5, nr tel. 22-73 — wykonuje na zamówienie:
 - zawiadomienia i zaproszenia ślubne,
 - ozdobne wizytówki,
 - nekrologi.
- Zakład Usług Metalowych w Środzie Wlkp., ul. Nowy Rynek 5, nr tel. 24-66 — przyjmuje zamówienia na wykonanie:
 - ozdobnych bram, furtok, balustrad,
 - konstrukcji stalowych cieplarni, budynków mieszkalnych i inwentarskich,
 - kojek dla trzody, koryt i drabin do karmy,
 - wszelkich drobnych prac spawalniczych, tokarskich i ślusarskich;
 - oraz INSTALACYJNYCH z zakresu:
 - centralnego ogrzewania — również na warunkach kredytu ratowego,
 - wody i kanalizacji,
 - instalacji hydroforów.

Informując o powyższym prosimy uprzejmie PT Klientów o składanie zamówień w naszych Zakładach na wykonanie oferowanych usług jeszcze w roku bieżącym i na rok 1974.

TERMIN REALIZACJI USŁUG UZALEŻNIONY JEST

OD KOLEJNOŚCI SKŁADANIA ZAMÓWIEŃ.

7968-K1

Samochody

VW 1200 — sprzedam. P. Szelegiennego 30 m. 4 — godz. 16—17. 11913g

Sprzedam komplet 4 szt. felgi + opony z kołkami do BMW, rozmiar 13, tel. 694-56. 11893g

Kupię okazjonalnie samochód osobowy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11840g.

Kupię Wartburga lub Skodę, rok 69—73, pierwszy właściciel. Oferty z opisem i ceną „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 11488g.

Kupię Fiat 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11888g.

Kupię Wartburga de Lux 353 nowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 11888g.

Sprzedam Syrenę 104, produkcja 1970. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11890g.

Sprzedam karoserie Zastawy 750, stan idealny. Leszek Warczyński — Września, ul. Słowackiego 24a m. 5. 11247g

Syrenkę 105, Trabantę Combi, nowe — kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11765g.

Trabantę 601 — sprzedam. Pamiątkowa 23 m. 5. 11826g

Sprzedam Warszawę M-20. Poznań, Chodzieńska 38. 11796g

Kupię kompletne nadwozie do Wartburga typ 353. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12126g.

Lokale

Dwóch inżynierów, poszukuje mieszkania lub pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12014g.

Przyjmę na pokój 1-osobowy. Ul. Stanisława 44 (Winiary). 11875g

Kupię mieszkanie własnościowe do 80 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11919g.

Katowice! Mieszkanie 55 m², kwaterekowe, w blokach — zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11957g.

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni — poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 11946g.

Panią pracującą, poszukuje pokoju, najlepiej Jeżyce. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12043g.

Małżeństwo z USA, poszukuje pokoju z kuchnią, łazienką, płatne za 1 rok z góry. Wiadomość: Poranek 19a m. 3, Poznań. 12381g

Młode, bezdzietne małżeństwo — pracownicy nauki — poszukuje pokoju lub wydzierżawi mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12139g.

Panu pokój wynajmę. Tel. 305-80. 12365g

Samotny, pracujący poszukuje pokoju 1-osobowego w powiecie poznańskim. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12309g.

WIELKOPOLSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA w Poznaniu, ul. Grobla 15

POSZUKUJĄ DO WYNAJĘCIA Z A R A Z

4 mieszkania

samodzielne dwupokojowe

każde z oddzielną kuchnią, łazienką, c. o., telefonem, umeblowane lub nieumeblowane w mieście Odolanów, Ostrowie, Sulmierzycach, Tarchołach — dla kontrahentów zagranicznych.

Zgłoszenia należy kierować do uzgodnienia warunków: Zakład Odazotowania Gazu w budowie Odolanów, ul. Krotochyńska. 7982-K1

SPRZEDAM

NOWĄ MASZYNĘ KALKULACYJNĄ

wielodziałaniową produkcji japońskiej.

Informacje — telefon 514-22.

12138g

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ul. Grobla 15

zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej zamieszkałych w Poznaniu w rejonie ograniczonym ulicami: Cieszyńską, Jarzębówką, Głogową, Górecką, Południową, Fiołkową, Św. Trójcy, Wrzosa, Czechosłowacką, Dębowa, Orzechową, Platanową i Mleczarnią, że w dniu 13 listopada br. do rejonu tego zostanie wprowadzony w miejsce dotychczasowego gazu miejskiego — gaz ziemny zaazotowany.

Prace adaptacyjne trwać będą od dnia 13—16 listopada 1973 r.

Przystosowanie przyborów gazowych do spalania gazu ziemnego zaazotowanego dokonują w wyż. wym. dniach nieodpłatnie monterzy WOZG w terminach podanych w kłatkach schodowych poszczególnych budynków.

Do czasu przybycia monterów prosimy urządzeń gazowych dotychczas nie przestawiać, nie eksploatować.

Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:

- większą kalorycznością,
- brakiem składników toksycznych,
- odmiennym zapachem,
- mniej widocznym płomieniem,
- mniejszą prędkością spalania.

Uwaga:

w przypadku stwierdzenia ulatniania się gazu, odrywania płomienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego — należy:

- zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem;
- powiadomić pracowników bazy Wydziału Przetwarzania Urządzeń Gazowych WOZG (baza Wydziału mieści się przy ul. Kalinowej koło kościoła i czynna będzie w dniach od 13—17 listopada br. od godz. 8 do 21 i w dniu 18. XI. 1973 r. od godz. 9—17 lub pogotowie instalacyjne WOZG, Poznań, ul. Grobla 15, tel. 992 — czynny całą dobę.

Dyrekcja

Wielkopolskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa w Poznaniu

8019-K1

† Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 9 listopada 1973 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 53 mój najukochańszy mąż, syn, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, śp.

inż. MARIAN SZYMCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Poznań, ul. Świerczewskiego 32 m. 5.

12382g

† Dnia 9 listopada 1973 r. zmarła nasza ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy 85 lat, śp.

KATARZYNA JÓZWIAK

z domu Nowicka

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. na cmentarzu parafialnym w Skórzewie. Wyrowadzenie zwłok z domu o godz. 10.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Roztocka 8. 12354g

† W dniu 6 listopada 1973 roku zasnęła w Bogu najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 91, śp.

MAGDALENA JANKOWIAK

z domu Ślusarczyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Raszyńska 6/8 m. 26, dawniej Staszica 21 i 25. 12358g

W jakich dziedzinach odznaczyli się...?

Nie trzeba nikomu dzisiaj tłumaczyć, jak ważną rolę odgrywały w historii wielkie odkrycia naukowe i wynalazki. Od Kopernika poczynając Polska może się pochlubić wielu uczonymi, którzy odegrali poważną rolę w nauce światowej. Nie sposób tutaj podawać wszystkie nazwiska, a na temat ich dóbr można by długo dyskutować. Jedne są bardzo znane i powszechnie cytowane, inne zginęły w mrokach niepamięci, z których zapewne warto je wydobyć, gdyż nie przynoszą nam ujemy.

1. Leon Cienkowski
2. Maria Skłodowska Curie
3. Samuel Dickstein
4. Ludwik Hirsfeld
5. Stanisław Lubieniecki
6. Ralf Modrzejewski
7. Karol Olshewski
8. Kazimierz Prószyński
9. Rudolf Weigl
10. Józef Żyliński

Zastanów się i spróbuj odpowiedzieć, w jakich dziedzinach wiedzy lub techniki odznaczyli się wymienione osoby. Następnie sprawdź swoje wiadomości — szukając odpowiedzi na tej stronie.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia ubraniowa

PAS, pasek, pasieczek lecz także pasować na rycerza; mówiło się dawniej nie pasować lecz pasać, pasze. Mikołaj Rey pisał: „płazem pasze rycerza”. w XV w. na Mazowszu zwracano się do rycerzy i szlachty: „pasani i ślachatni panowie”. Do szermierki zakładano pasy i stąd powstało „za pasy chodzić”, a z czasem „chodzić w pasy”, uczeń szermierki był więc „zapaśnikiem”.

Pas w języku polskim, podobnie jak u Czechów, wzięty został z prasłowa jas. do którego później język cerkiewny dołączył przedrostek po, a więc powstał pojās, z którego zrodził się pas.

Pasy bywały różne. Do najpopularniejszych a zarazem najdawniejszych należały rzemieńne, skórzane przepasane nad biodrami na wierzchu żupana. Pas taki zwany był trzosem i stanowił właściwie worek podłużny zrobiony na kształt pasa, a służący do noszenia w nim pieniędzy. Robiono też inne pasy — wełniane — będące owocem domowej fabrykacji. Jedwabne, przywzorne ze Wschodu, metalowe, służące rycerstwu, skórzane, nabijane metalowymi blachami. Pas był główną ozdobą ubioru męskiego, a im bogatszy pan, tym wspanialszy pas go

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Pierwszy w Polsce i Rosji rozpoczął badania drobnoustrojów.
2. Odkryła w blendzie uranowej pierwiastek polon.
3. Był założycielem pierwszych fachowych czasopism i wydawcą prac z dziedziny matematyki.
4. Poświęcił się głównie badaniom z dziedziny grupowego kwi.
5. Jest twórcą opisu pt. „theatrum cometicum”, które obejmuje wszystkie komety, jakie zaobserwowano „od polopu” do 1665 r.
6. Był konstruktorem wielu mostów w Stanach Zjednoczonych.
7. Wybitny chemik, pracował głównie nad otrzymywaniem niskich temperatur oraz nad skrapianiem gazów.
8. Wynalazca w dziedzinie kinematografii, twórca pierwszego polskiej kamery filmowej.
9. Prowadził badania nad tyfem i plamistym, sporządził zapobiegawczą szczepionkę.
10. Jako inżynier geodeta na służbie rosyjskiej poniósł zasługi w zakresie osuszania terenów bagnistych.

Ostatnia szansa jego życia

Przed wejściem do willi czekał na Jestera krępy, muskularny mężczyzna. — Spóźniasz się — powiedział.

Jester spojrzął na zegarek. — Tylko pięć minut.

— Pięć minut spóźnienia — powiedział tamten z naciskiem. Jester wszedł za nim do willi. W jednym z pokoi czekał na niego Laughlin.

— Proszę usiąść, Jester — powiedział Laughlin.

Jester wybrał wygodny, skórzany fotel.

— Mam dla pana zadanie — rozpoczął Laughlin. — Ten człowiek mieszka w hotelu „Marana”. Sprawa musi być czysta.

— Czy zawiódł pana kiedykolwiek? — powiedział Jester, któremu zależało na tej robocie, ponieważ był bez pieniędzy i właściwie na dnie upadku.

— Nie siedziałby pan tu, gdyby tak było — zaśmiał się Laughlin. — Ten człowiek nazywa się Curt Madison.

Laughlin zaczął teraz opowiadać coś o Madisonie, ale Jester nie słuchał go, znał bowiem Madisona lepiej niż Laughlin. Curt Madison, jedyny bogaty człowiek, który kontrolowała olbrzymią gałąź przemysłu. Myśl o tym, że ma zakończyć życie Madisona, spr-

wiała mu dziwną radość. Zaw sze zaradził mu pieniędzy i powodzenia.

— Trzy tysiące dolarów — przerwał jego rozmyślenia Laughlin.

Następnego ranka Jester, wychodząc z domu schował do kieszeni płaszcza torebkę, w której była biała fiołka. W fiołce tej znajdowała się śmiertelna trucizna, działająca w ciągu najwyższej pięciu minut. Nie wiedział jeszcze jak jej użyje, ale wiedział, że to zrobi. Kiedy wszedł do hotelu zobaczył nagle naprzeciw siebie Curta Madisona, jak stał z ramionami wyciągniętymi w jego stronę. Lepiej nie mógłby tego zaplanować.

— Przecież to Jester — powitał go Curt, na którym nie znać było wpływu czasu. Był szczupły, miał opaloną twarz, znakomicie ubrany. — Co tu porabiasz? — zapytał Madison, wyraźnie ciesząc się ze spotkania.

— Wpadłem do baru na drinka.

— A to niespodzianka. Chodźmy zatem razem do baru.

— Czy nie moglibyśmy pójść do twojego pokoju, Curt? Chciałbym pogadać z tobą.

— Człowieku nie bądź taki tajemniczy. Naturalnie chodźmy do mnie. I tak muszę gdzieś zadzwonić, zrobię to z mego pokoju.

Madison zajmował apartament na najwyższym piętrze hotelu. Zamówił przez telefon butelkę whisky.

— Świetnie wyglądasz — powiedział, kiedy czekali na kelnera.

— Trenuję trochę nadal — odparł Jester.

— Słusznie, przecież byłeś najlepszym bokserem w college'u.

Tak było istotnie. Jedyną rzeczą którą Jester robił dobrze i z przyjemnością, był boks. — Jak ci leci? — zapytał Madison poważnie.

Jester wzruszył bezradnie ramionami. Nie widział powodu aby kłamać.

— A ja — powiedział Madison — urodziłem się widocznie pod szczęśliwą gwiazdą. Tylko w jednym nie bardzo mi idzie: byłem już trzy razy żonaty. Jednak nie narzekam. Jest ty-

le kobiet na świecie. Właśnie dziś wieczorem mam spotkać się z jedną czarującą osobą. Niestety, jest mężatka.

— To pech — powiedział Jester i pomyślał, że to właśnie był powód, dla którego Madison miał umrzeć. Spędzał czas z kobietą, która była żoną innego mężczyzny. Proste to wszystko.

Kiedy kelner przyniósł butelkę whisky, Madison powiedział:

— Muszę jeszcze zatelefonować. Nie pij przez ten czas zbyt wiele — następnie wyszedł z pokoju i zamknął za sobą drzwi.

Sytuacja była lepsza niż może na sobie wyobrazić. Jester wyjął z kieszeni fiołkę i cała jej zawartość wysypał do szklanki Madisona. Trucizna rozpuściła się błyskawicznie. Jester wyprostował się i czekał. Kiedy Madison wrócił, Jester wznosił szklankę i powiedział:

— Pije za twoje sukcesy.

Madison wypił spory łyk, roześmiał się i powiedział:

— Kiedy ci widzę, czuję się młodszy o dwadzieścia lat. Posłuchaj, mam pewien pomysł. Chciałbym abyś pracował u mnie. Zamierzam wybudować centrum sportowe dla moich pracowników. Myślę, że trening sportowy dobrze im zrobi a i firma skorzysta na zdrowych i fizycznie rozwiniętych pracownikach. Najodpowiedniejszym człowiekiem do prowadzenia takiego centrum jesteś ty. Co myślisz o tym?

Jester patrzył na niego, jak zahipnotyzowany.

— Słuchaj — zapalał się Madison — uważam, że pomysł jest wspaniały — zaczął opowiadać jak będzie znakomicie, kiedy wreszcie będą razem pracować oni, starzy szkolni koledzy. Był podniecony. I nagle jego głos załamał się, na twarzy wystąpił mu komiczny jak by grymas. Łapał szybko powietrze ustami, a w oczach miał paniczny lęk.

Jester zamknął oczy. Usłyszał łoskot upadającego ciała, a kiedy otworzył oczy zobaczył, że Madison leży na ziemi. Pot wystąpił Jesterowi na czoło. Nagłym ruchem wziął do ręki szklankę Madisona i jednym haustem wypił do dna pozostałą tam whisky.

KRZYŻÓWKA NR 34



Poziomo: 1. zawarcie związku małżeńskiego, 3. może być kuchenna, 5. męski, żeński lub mieszany, 7. stolica Baszkirii, 9. tytuł w dawnej Turcji, 11. zmniejszanie się ilości, 13. przed plutonowym, 15. napój alkoholowy, 17. głos prosiat, 19. tatarak, 22. bierze ślub, 25. mo że mieć kilka pięt, 27. dźwięk, 28. część wysięgu, 29. coś nierealnego, 30. naszyjnik z pereł, 31. polityk rzymski, wróg Cezara.

Pionowo: 1. dzieli dwa zbiorniki o różnym poziomie, 2. na nodze, 3. męski piasecz wio-senny, 4. uprawiany w ogrodach i jako roślina doniczkowa, 5. kozioł, baran, 6. gatunek skowronka, 8. czapka używana głównie w krajach muzułmańskich, 10. wąż, 12. Sumac, 14. okop, 16. stado pszczoł, 18. pierwsiastek chem. o liczbie at. 39, 19. najlepsza obrona, 20. raj, 21. dawniejsza kompania, 22. czas, 23. kananej ska bogini urodzaju, 24. do tamowania krwiawiej, 26. czerwon, 27. nasze „da” i „ano”.

Litery z kartek ponumerowanych w prawym dolnym rogu należy uporządkować według szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3-4-5-6-7-3-4-8-9-10-11-2-3-12-2-9-13-3-2-14-15-16-4-11-17-8-4-13-18-3-2-19-12-20-10-15-6-21-9-13-2-4-15-9-11-19-10-17-15-16-11-9-7-19-9-4-10-2-2, 22-12-2-6-19-6.

Pomiedzy Czytelników, którzy do 16 listopada br. przesyła — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 33 winno brzmieć:

Poziomo: słońce, tryton, ize-ra, zaraza, oberek, iwona, Niasa, tango, Ely, sonda, korab, szkło, Jurata, Anadyr, ameba, moneta, Arakan.

Pionowo: Suzin, Ohrza, cizla, Ezaw, tron, rabat, tyran, Naklo, orlik, Iwo, sąd, ano, gra.

Gdyby psy mogły mówić!



— Tak, tak piesku, ja wiem, pan White ma wspaniałe rzeźnictwo!



— Chciałbym mieć małego, słodkiego pieska, który siedziałby spokojnie pod stołem i jadł chętnie szpinak!



— Komiczne, pachnie jak mój pan, a przecież to nie jest on!



— Proszę, kochanie, pobierzmy się. Sam już nie mogę go wyżywić!



— Ona ma wspaniałą figurę! Widziałem ją raz, jak była całkiem mokra!